Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 7 listopada 1935 Nr. 305

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Włosi przygotowują się w obliczu sankcyj

Rzym, 6. 11. PAT. Od dziś weszły w życie na całym półwyspie apenińskim przepisy, mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcyj gospodarczych. A więc w ciągu dnia dzisiejszego zamknięte są sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej jedna potrawa mięsna, albo rybna. Urzędowanie w biurach urzędowych rozpoczęło się o jedną godzinę wcześniej, niż dotychczas. Zakończenie urzędowania nastąpi również o godzinę wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójścia za przykładem urzędów. Wszystkie przedstawienia w teatrach i kinach mają też rozpoczynać się wcześniej tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domu. Spożycie benzyny będzie ograniczone na skutek znacznego podniesienia podatku od benzyny.

* *

Rzym, 6. 11. PAT. Prefekt m. Fiume zrezygnował ze względów patrjotycznych z używania samochodu. O analogicznych faktach sygnalizują z szeregu miast, m. in. z Modany. W Wenecji proklamowano bojkot filmów i sztuk teatralnych, jeśli zapłata za prawa autorskie ma być uskuteczniana zagranicą. Faszystowska federacja księgarzy wezwała swych członków do redukcji importu książek i dzienników zagranicznych. Prasa wzywa kobiety włoskie, by kupowały wyłącznie produkty i wyroby krajowe.

Włosi wyparci z przedmieść Makalle

Addis Abeba. 6. 11. PAT. Wojska abisyńskie według tutejszych wiadomości urzędowych, wczoraj wieczorem wyparły straże czołowe włoskie z przedmieść Makalle.

* * *

Addis Abeba. 6. 11. PAT. O wczorajszej walce o Makalle donoszą: Oddział włoski, który wkroczył wczoraj do Makalle, szedł z Adigratu. W nocy wkroczyli do miasta Abisyńczycy i Włochów wyparli. Straty z obu stron nieznaczne. Abisyńczycy zawiadomili telefonicznie Addis Abebę, że miasto jest w ręku wojsk abisyńskich.

Rząd abisyński ogłasza, że wczoraj nad rzeką Webbi—Szebeli strącono 2 samoloty włoskie.

Przerwa w działaniach wojennych

Berlin. 6. 11. PAT. Korespondenci prasy niemieckiej donoszą z Rzymu, że należy się spodziewać, iż przerwa w operacjach strategicznych armji włoskiej będzie przedłużona jeszcze o jedną dobę. Przerwa trwałaby więc 3 dni.

Nieudałe próby wtargnięcia do Erytrei

Rzym. 6. 11. PAT. „Giornale d'Italia" w korespondencji z Adui donosi, że Dedziak Buru, którego wojska znajdują się pomiędzy Aksum a granicą Sudanu, w dalszym ciągu zamierza sforsować graniczną rzekę Setit. Jednakowoż wszystkie próby przekroczenia tej granicy przez Abisyńczyków zostały odparte przez włoskie straże graniczne. Włoskie dowództwo sił, znajdujących się na zachodnich nizinach Erytrei, utrzymuje kontakt stały z gen. Maravigna (2 korpus włoski zajmujący Aksum), aby zapobiec wspólnej akcji Dedziaka Buru z Rasem Seyumem.

———ooo———

Odprężenie brytyjsko-włoskie

Za cofnięcie dywizji włoskiej z Libji — wycofanie floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego

Rzym, 6. 11. PAT. Wczoraj popołudniu ambasador brytyjski w Rzymie sir Eric Drummond odbył w Pałacu Weneckim konferencję z szefem rządu włoskiego Mussolinim. Po konferencji tej nie wydano żadnego komunikatu

* * *

Londyn, 6. 11. PAT. W Foreign Office otrzymano sprawozdanie sir Eric Drummonda, dotyczące rozmowy, jaką odbył on z Mussolinim Raport ten jest obecnie szczegółowo rozpatrywany przez sir Samuela Hoare.

* * *

Londyn, 6. 11. PAT. Wczoraj wieczorem zwołano nagle posiedzenie pod przewodnictwem Baldwina, w którem uczestniczyli: minister spr. zagranicznych Hoare, stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittart, minister marynarki Eyers Moncel, szef sztabu admiralicji admirał Chatfield, minister lotnictwa Cuncliffe Lister, minister handlu Runciman. Tematem narad była propozycja Mussoliniego odwołania jeszcze jednej dywizji wojsk z Libji za cenę wycofania eskadr pancerników i eskadry torpedowców floty brytyjskiej z wód Morza Śródziemnego. Z przebiegu tego ważnego posiedzenia brak oficjalnych wiadomości, wydaje się jednak, że ministrowie brytyjscy życzliwie odnieśli się do propozycji Mussoliniego. Poważną rolę powzięcia przez W. Brytanję przychylnej decyzji odgrywać będzie zaprzestanie przez Włochy wrogiej propagandy przeciwko Anglji oraz kompletne porozumienie się z rządem francuskim co do szczegółów współdziałania francusko-brytyjskiego na Morzu Śródziemnem.

Zastrzeżenia Negusa

Paryż, 6. 11. (R). „Le Petit Parisien" o wczorajszej rozmowie Drummonda z Mussolinim pisze, że dzieło odprężenia w stosunkach pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami posuwa się szczęśliwie naprzód. Koła miarodajne w Rzymie uważają ostatnią rozmowę za jeden z czynników uspokojenia. Drummond, jak sądzą, był upoważniony do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska, niż w rozmowie z dnia 29 październik. Jednakże opinja brytyjska — pisze „Petit Parisien" — sądzi, że nic jeszcze nie przesądzono w sprawie odwołania jednostek floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego.

Negus upoważnił korespondenta „Petit Parisien" do oświadczenia, że *rokowania prowadzone bez udziału rządu Abisynji nie mają właściwej bazy do znalezienia drogi wyjścia.* Wolimy — oświadczył Negus — trzymać się ram paktu Ligi Narodów i zobaczymy, czy sankcje nie skłonią Włoch do zmiany stanowiska. Pragniemy, by wojna nie trwała długo, ale będziemy ją prowadzić dopóki przeciwnik zajmować będzie nasze ziemie. Tylko zwycięstwo wojsk abisyńskich może przyśpieszyć rozwiązanie.

Zwolnienie republikanów

Ateny. 6. 11. PAT. Internowany na wyspie Mykenos przywódca republikanów Papandreu został zwolniony i powróci do Aten Papanastasiu będzie zwolniony z więzienia jutro.

OZJASZ THON

Niesnaski w obozie

A zatem — mamy już pełnomocnictwa. To znaczy: nie my, obywatele, je mamy, tylko rząd je ma O to właśnie idzie w tej naszej ciągłej dyskusji z obozem rządowym: Kto ma i kto powinien mieć pełnomocnictwa. Według litery i ducha naszych ustaw zasadniczych, t. zn. Konstytucji, władcą niepodzielnym wszelkich pełnomocnictw jest lud, a on może je, całkiem wyjątkowo, przenieść na jakiś krótki, ściśle ograniczony czas na rząd, jeśli zachodzi bezwzględna konieczność. Ten ostatni warunek jest esencjonalny. Albowiem lud nie może i nie powinien się szastać z tem swojem prawem, które równocześnie zawiera w sobie obowiązek. Tak jest: prawo polityczne o zasadniczym charakterze jest nietylko prawem ludowem, ale też obowiązkiem ludowym, którego strzec należy jak zdobytego z biegiem wieków i wśród wielkich walk skarbu. Powtarzam tedy i podkreślam: upełnomocnienie do uchwalenia ustaw posiada lud, a tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach, jak już inaczej radzić sobie nie można, względnie kiedy czekać nie można na przebieg normalnego załatwienia dzieła ustawodawczego. Wydawanie pełnomocnictw rządowi bez takiej ostatecznej konieczności jest niesłusznem i niedopuszczalnem pozbawieniem się zasadniczego uprawnienia ze strony reprezentacji ludu, a jest niewłaściwem i niesłusznem żądaniem ze strony rządu.

Z tego zasadniczego założenia wychodząc, należy się w pierwszym rzędzie zastanowić, czy zachodzi taka nieodwołalna konieczność. Nad tem zagadnieniem zastanawiano się już nieraz na tem miejscu i dochodziło się do konkluzji, że właściwie taka konieczność nie zaistniała w obecnej chwili i w obecnych warunkach. Przeciwnie — można śmiało twierdzić, że rząd ma możność w każdej chwili skłonić ciała ustawodawcze do jak najrychlejszego uchwalania żądanych ustaw, a to w czasie, jaki sobie obierze, w trybie, jaki podyktuje i w rozmiarach, jakie wyznaczy. Niema cienia wątpliwości, że rząd kieruje dzisiaj ciałami ustawodawczemi i niema powodu obawiać się jakiegoś nieprzewidzianego incydentu, któryby jego woli stanął na przeszkodzie. Taki był tok myśli, jaki nadaliśmy temu przedmiotowi kilkakrotnie.

Oczywista, że należałoby to jeszcze raz powtórzyć. Ale właśnie tego już nie można zrobić, bo to już uczynił w sposób niezmiernie wymowny i przekonywujący nie kto inny tylko były marszałek Sejmu, p. Kazimierz Świtalski. Człowiek własnym oczom nie wierzy. Więc to i Ty, Brutusie, przeciw... rządowi! Nie, to nie jest takie sobie proste zdarzenie parlamentarne, to nawet nie jest zwyczajna sobie sensacja, to już zakrawa na pełny — rozłam. Coś się tam dzieje w obozie.

Naturalnie — nasuwa się w pierwszej chwili cały szereg reminiscencyj, jak to właśnie ten marszałek przeprowadzał, przepychał, przebiczował w sejmie niejedno takie pełnomocnictwo, zresztą nie bardzo — konieczne. Chciałoby się to wszystko przypominać i wspominać. Ale nie można tego zbrobić, bo to już zrobił sam „winowajca". A najgorsze jest to, że już nie jest „winowajcą", bo właśnie stoi przed nami w koszuli pokutniczej, bije się w piersi, wyrywa sobie włosy i tarza się: zgrzeszyłem! Straszliwie zgrzeszyłem! A i to jeszcze nie wszystko: p. Świtalski, b. premjer, b. marszałek Sejmu, obecnie senator, zdradza potomności i przyszłym pokoleniom, że wtedy, kiedy on grzeszył, miewał wyraźne wyrzuty sumienia. Jakże wzruszająco, ba, wprost wstrząsająco muszą działać takie słowa, pełne skruchy: „Jako marszałek poprzedniego Sejmu współpracowałem bardzo usilnie w umniejszeniu jego roli... Muszę jednak przyznać, że przy końcu mego urzędowania chwytały mnie od czasu do czasu dreszczyki wyrzutów sumienia, że w tej robocie krztynkę przesadziłem!! Jaka szkoda, że takie refleksje mają już taką niemiłą naturę, że się spóźniają. Nigdy ich niema we właściwym czasie. A w tym wypadku jest to tem dziwniej, że byli tacy ludzie, którzy usiłowali wzbudzić sumienie ówczesnego marszałka, a to im się nie udało, bo jakiś gruby stalowy pancerz w owej chwili zasłaniał sumienie p. marszałka. Poprostu — słów upomnienia i napomnienia nie dopuścił do siebie.

Tak, tak — pokuta jest w całości systemu etycznego w ludzkiem życiu zjawiskiem niezmiernie dodatniem, ale ono z natury swej przychodzi po niewczasie. Tak już wygląda wszechludzka niedokładność. Byłaby ona więc ot tak sobie ciekawem zjawiskiem psychicznem, ale w tym wypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem — politycznem, a to już chyba nie jest ani takie ciepłe, ani takie mistyczne. Jako zjawisko polityczne przemówienie płaczliwe p. Świtalskiego ma taki sam kwaskawy i gorzkawy posmak, jak roześmiany i dowcipny referat p. Miedzińskiego. U p. Miedzińskiego także wstęp się kłócił z treścią referatu, a cała treść z zakończeniem i konkluzją. P. Miedziński lubuje się w dowcipach — snać ma się za człowieka ogromnie dowcipnego, nawet wtedy, kiedy słuchaczowi się wydaje, że on jest tylko nieco zgorzkniały. To zjawisko nie ma, rzecz jasna, żadnego znaczenia publicznego, bo ono jest ciekawe tylko dla p. Miedzińskiego i jego najbliższych. Dla ogółu ciekawą zaczyna być ta odrobina goryczy, gdy się pragnie dociekać, skąd i z czego ona wypływa.

A oto tu dochodzi się do przypuszczenia, zasadzającego się na tej niesamowitej intonacji mów prowodyrów sanacji, że w „obozie" dzieją się niemiłe rzeczy. Powiedzmy wyraźnie: ma się wrażenie, jakoby rząd p. Kościałkowskiego nie był w obozie mile widziany Jakoś się go traktuje, jakby był narzucony. Jeszcze niema tyle odwagi cywilnej, by poprostu uprawiać opozycję. Ale niema siły do zupełnego opanowania się i całkowitego zdławienia owej niechęci, którą się odczuwa. Należy jednak przypuścić, a nawet przewidzieć i przepowiadać, że ten jeden krok, który dzieli „wzniosłość" wielkopańskiej wstrzemięźliwości od „śmieszności' faktycznej opozycji takiej „gouvernmentalnej" partji, jak sanacja, będzie jednak zrobiony i spróbuje się spławić rząd p. Kościałkowskiego, który siłę swoją czerpie ze Zamku, nie zaś z upoważnienia partji.

„Partji" —, której właściwie niema. — Wszak p. Sławek nie darował sobie ani jednego giestu i odegrał swoją rolę burzyciela partyj do samego końca. On wszak już nawet rozwiązał swoją partję, a sam poszedł aż na najbardziej tylną ławkę. Znaczy to: niema już armji, więc dowódca już nie kroczy na czele, tylko chce być jednym z ostatnich żołnierzy. Tak jest — ta polityczna mistyka zaczyna sobie układać własny język. Trzeba tylko przyzwyczaić się do czytania tych nowych liter. Wracamy do pierwotnych czasów, chociażby egipskich, kiedy litery stanowiły obrazy żywych jakichś istot. Kto wie, czy się u nas nie wytworzy taka kasta kapłanów, której jedynem zadaniem będzie odczytywać i tłomaczyć owe runy, które wymyślał p. Sławek.

Niema co — nasza romantyka polityczna zaczyna się mocno wikłać, a niema niestety tego mocarza, któryby potrafił sprowadzić na właściwe tory nasz biedny, chociaż ciężki wóz państwowy, kiedy widział, że on schodzi na manowce. Z taką romantyką, która robi niesamowite eksperymenty, jest trudno prowadzić parlament, a stokroć trudniej rządzić wielkiem państwem. Twarde warunki naszego życia wymagają niesłychanie wytężonego rachowania i myślenia. Ani nasze położenie wśród państw i mocarstw tego świata, ani nasza wewnętrzna struktura narodowo-polityczna, a już najmniej nasze warunki gospodarcze — nie są tego rodzaju, ażebyśmy mogli się bawić w romantykę. Ci, którzy wpływ mają rozstrzygający na ukształtowanie się wszechstronne naszego państwowego i społecznego życia, muszą koniecznie stanąć na twardym gruncie rzeczywistości i stąd trzeźwo patrzeć na to, co jest i na to, co ma być. Kwaskawe i gorzkawe wywody pp. Miedzińskich i Świtalskich nie świadczą o takim bezwzględnym realiźmie i o takiej trzeźwości

Przyczem nie chcemy wcale zbyt głęboko wnikać w samą substancję tego rozdźwięku i badać, czy tu nie zachodzą nieporozumienia, sięgające jeszcze wyżej. Niechby i tak było. Dla nas powinno wystarczyć to że właśnie p. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje rządy, a rząd p. Kościałkowskiego jest mianowany przez tę konstytucyjnie ustanowioną instancję i niewątpliwie do dziś dnia posiada pełne zaufanie pana Prezydenta. Niechże p. Kościałkowski nadal rządzi. Wolelibyśmy oczywista, gdyby to się stało na prostej drodze, bo wogóle pragniemy wzmocnienia parlamentaryzmu, a nie skruszenia go, do czego według własnego przyznania się, p. Świtalski przyłożył rękę. Skoro niestety już te pełnomocnictwa są dane, to należy tylko wyrazić życzenie i nadzieję, że będzie z nich zrobiony najlepszy użytek, a to do najkrótszego terminu.

Swoją drogą — wystąpienie p. Świtalskiego nasuwa trochę lekkie przypuszczenie, że przecież nasza przesłanka, że rządowi ze strony Sejmu nic nie groziło, że on sobie mógł każde przedłożenie rządowe dać uchwalać w zwykłym trybie, — że to przypuszczenie, powiadam, jednak nie jest takie pewne. Kto wie, czy p. Kościałkowski nie patrzał dalej i głębiej i nie widział jakiegoś cienia, który rzucał na ekran jakiś mur, jakąś ścianę. Kto to może wiedzieć, gdy ze strony sanacji zaczyna ją się dawać słyszeć trochę ochrypłe głosy...

Bądź jak bądź — teraz o jedną rzecz idzie, ażeby te pełnomocnictwa nie narobiły żadnych szkód i ażeby nie zjadły parlamentaryzmu.

Dla nas nawet ten sejm jest stokroć lepszy i milszy, niż brak sejmu. Demokracja, którą ostatecznie wyparli ze sejmu, nie miała ani jednej chwili takiej, do której się przyznaje p. Świtalski, że umniejszyła znaczenie i powagę sejmu. Przeciwnie — ona zawsze staje w obronie uprawnień sejmowych i ze zdziwieniem i zgorszeniem przypatrywała się tej niesamowitej grze, jak to właśnie ci, co z urzędu, z elementarnego obowiązku, byli zobowiązani chronić praw sejmu, usiłowali podkopywać jego egzystencję. A to się stało nietylko podczas istnienia, ale bodajże jeszcze gorzej, kiedy się dopiero wybierało nowy sejm. Społeczeństwo patrzało na te poczynania z niechęcią, ale bezsilnie. Teraz mamy świadectwo, że tak się stało, a przyznanie, że się źle stało.

Sprawdza się jeszcze raz przysłowie ludu, że z kłótni sąsiadów bliskich najwięcej można się dowiedzieć tajemnic. Niesnaski w obozie odkryły różne tajemnice. Mniejsza o to, czy są ciekawe, czy nie. O jedno tylko chodzi: Trzeba strzec parlamentaryzm w Polsce...

Min. Beck w przejeździe przez Kraków

Wczoraj rano przyjechał z Rabki do Krakowa minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. Na dworcu krakowskim min. Beck nie opuścił wagonu. Po krótkim postoju wagon, w którym jechał minister, doczepiono do pociągu warszawskiego, który niebawem odjechał.

*

Warszawa, 6. 11. (Sin). Dziś przybył do Warszawy minister Beck i objął urzędowanie.

Niemcy chcą mieć Ligę Narodów — bez Ligi Narodów

Kraków, 7 listopada.

(K) Wszyscy zagraniczni korespondenci berlińscy zgodnie podkreślają w swych korespondencjach z Berlina, że tak stale i wciąż akcentowana ze strony Trzeciej Rzeszy neutralność mocno jest podejrzana. Z jednej strony Niemcy wciąż deklamują o swej pokojowości, a z drugiej strony uzupełniają i tak już niepokojące swe zbrojenia. To, że przeciętny obywatel niemiecki nie ma ani masła ani nawet margaryny, że Niemcy pójdą, zdaje się, wnet za przykładem Włoch i wprowadzą u siebie dni bezmięsne, bynajmniej nie spędzą snu z oczu włodarzom Trzeciej Rzeszy. Niedawno dopiero uszczęśliwił premjer pruski i szef lotnictwa niemieckiego Goering Zagłębie Saary i wygłosił w Saarbrücken mowę, z której przytoczymy ustęp następujący: „Każda ofiara powinna nam się lekką wydawać, jeśli nam pozwala nabywać dla nadchodzącego dnia naszego przeznaczenia granaty, aeroplany i armaty. Nic nie znaczy w tym momencie, że nie mamy dostatecznie wieprzowiny i masła, istotną bowiem rzeczą jest to, że posiadamy armaty". Bardzo cenne jest to mimowolne wyznanie tak odpowiedzialnego polityka niemieckie, prawdą więc jest, że Niemcy nie mają ani masła, ani margaryny, ani mięsa, ale zato mają armaty. By osłabić znaczenie swych słów, zapewnił Goering jeszcze raz, że Niemcy chcą pokoju, i zaprosił Francuzów, by przez masowe wycieczki do Niemiec o tem naocznie się przekonali. Wielce wątpliwą jest jednak rzeczą, by Francuzi skorzystali z tego uprzejmego zaproszenia, bo mają dość źródeł, by należycie się zorjentować co do szczerości niemieckich intencji pokojowych.

Oto Pertinax, naczelny publicysta „Echo de Paris", wołający stale ze swego posterunku publicystycznego pod adresem francuskich sterników nawy państwowej „caveant consules", przynosi sensacyjne wprost wiadomości o planach niemieckich, z któremi przyjechał przed kilkunastu dniami do Bazylei dr Schacht, by spotkać się z Montague Normanem, gubernatorem Banku Anglji i p. Tannerym, gubernatorem Banku Francji. O czem mówiono na tej konferencji trzech gubernatorów najpotężniejszych instytucji finansowych w Europie, tego oficjalnie nie wiemy. Pertinax informuje nas, że Schacht usiłował przekonać Montague Normana, że sankcje przeciwko Włochom doprowadzić muszą do gospodarczej ruiny Europy i zawierają niebezpieczeństwo nawet dla funta angielskiego. O wiele ciekawszych rzeczy dowiedział się p. Tannery od Schachta. Naprzód Schacht oświadczył gubernatorowi Banku Francji, że Niemcy marzą tylko o porozumieniu niemiecko - francuskiem i że sam Führer go upoważnił do zakulisowych rokowań w tej sprawie. Niemcy nie mają żadnych planów agresywnych na granicy zachodniej, bo *wcześniej czy później podzielą się Ukrainą z Polską*. Narazie chcą Niemcy wzmocnić swą pozycję na Bałtyku. Francji więc nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Przypuszczamy, że Pertinax nie rzuca słów na wiatr i czerpie swe informacje ze źródeł wiarygodnych. Niemcy obserwują nader gorliwie perypetje wojny włosko-abisyńskiej i chociaż uczuciowo życzą Mussoliniemu zwycięstwa, na zimno chcą wyzyskać ewentualną jego klęskę. Perswadują więc Francji, by nie ratyfikowała konwencji z Unją sowiecką, i szukała raczej oparcia o Niemcy. Niepokojącem w tem wszystkiem jest tylko to, że Laval nie spieszy się wcale z ratyfikacją umowy z sowietami, na szczęście jednak zasiada w gabinecie też i Herriot, który dopiero niedawno na kongresie partji radykałów mówił o sowietach jako o potężnym przyjacielu Francji.

W Quai d'Orsay mogą też zajść niespodzianki. Nie bez kozery dokonał Paul Boncour przypuszczalny następca Lavala na stanowisku ministra spraw zagranicznych, fuzji parlamentarnych frakcji socjalistycznych, pozostających poza obrębem oficjalnej francuskiej partji socjalistycznej, a z socjalizmem prócz nazwy właściwie nic wspólnego nie mających. W konferencji tej nowej partji „socjalistycznej", która odbyła się pod przewodnictwem Paul Boncoura w przedmieściu paryskiem Pantin, wzięli udział delegaci Partie Socialiste de France, Partie Socialiste Francaise, Partie Republicain Socialiste, i Socialistes Independents. Wszystkie te ugrupowania nie mają wielkiego oparcia o masy, ale w parlamencie tworzą frakcję liczącą przeszło 40 posłów, która bądźcobądź może być języczkiem u wagi w nadchodzących rozgrywkach parlamentu francuskiego.

Że te kuszenia Francji ze strony Niemiec nic są tak bez podstawne, że Pertinax swych informacji nie wyssał sobie z palca, świadczy też artykuł ogłoszony w „Daily Herald", organie labourzystów angielskich. Dowiadujemy się z tego artykułu, że Niemcy sondują opinję Francji i Anglji na temat reorganizacji Ligi Narodów. Przypominamy niedawne dopiero lansowane w prasie europejskiej pogłoski o zapytaniu Anglji pod adresem Niemiec, pod jakiemi warunkami chcą z powrotem wstąpić do Ligi Narodów. Niemcy zażądać miały kolonji, ale nie był to warunek *sine qua non*. a za główną podstawę rokowań uważają też utworzenia Ligi Narodów nie na podstawie traktatów pokojowych we Wersalu. „Daily Herald" donosi teraz, że ze strony Niemiec wysuwa się sugestje, by ze statutu Ligi Narodów usunąć artykuł 10. gwarantujący niezależność i nietykalność granic każdego członka Ligi Narodów oraz art. 16, zawierający postanowienia o sankcjach. Gdy Francja, Anglja i Włochy na to się zgodzą, utornje się w ten sposób drogę Japonji i Niemcom do powrotu do Ligi Narodów. Tyle „Daily Herald", który jest pismem poważnem i odpowiedzialnem.

Narazie te sugestje niemieckie nie mają żadnych szans. Przyjąć nie można, by Anglia poważnie się do nich ustosunkowała, wszak hasło utrzymania autorytetu i prestiżu Ligi Narodów stanowi credo angielskiej partji konserwatywnej przy wyborach do parlamentu angielskiego. Liga Narodów bez artykułu 10 i 16 przestałaby być Ligą Narodów. W dodatku Niemcy chcą wogóle wyeliminować małe państwa i proponują utworzenie ciała, składającego się z przedstawicieli wielkich mocarstw, którzyby naprzód między sobą uzgodnili wszelkie sporne kwestje, a plenum Ligi Narodów miałoby być tylko posłusznem narzędziem w ich ręku. Niemcy chcą poprostu Ligi Narodów — bez Ligi Narodów. Kuszą Francję, kuszą Anglję, ale są to narazie marzenia ściętej głowy. Dobrze się jednak stało, że dzięki informacjom Pertinaxa i organu labourzystów dowiedziała się europejska opinja publiczna, jakie ze strony Niemiec grozi niebezpieczeństwo Lidze Narodów.

Sex-appeal na usługach — Trzeciej Rzeszy

Hakenkreuzlerowska afera szpiegowska w Czechosłowacji.

Z Pragi donoszą: Oddział sprawozdawczy policji państwowej w Pradze wydał komunikat, według którego organa policyjne wykryły sieć szpiegowską, działającą na terytorjum Czechosłowacji na rzecz Niemiec. Właściwa afera wykryta została już w lutym br., kiedy policji państwowej udało się aresztować 28 osób, będących na usługach niemieckiego wywiadu. Ponieważ jednak chodziło o wykrycie całej sieci szpiegowskiej, sprawa trzymana była w ścisłej tajemnicy. Proces odbędzie się już 8 listopada. Z opublikowanego dotychczas materjału wnioskować można, że chodzi tu o znacznie rozgałęzioną sieć szpiegowską, która podawała do Niemiec wiadomości dotyczące nietylko przemysłu ale i spraw wojskowo-strategicznych. Wśród 28 aresztowanych są 4 kobiety, 2 Niemcy przynależni do Niemiec i 1 Austrjak. Większość aresztowanych należy do henleinowskiej Sudetendeutsche Partei.

Główną rolę w procesie szpiegowskim odgrywać będzie niejaka *Anna Dienel*, 27-letnia urzędniczka prywatna z Chebu, o której aresztowaniu natychmiast informowało radjo niemieckie, prawdopodobnie w tym celu, aby ostrzec jej współpracowników. Anna Dienel jest piękną, smukłą blondynką, która właśnie dla swej urody zyskała sobie wielkie koło czcicieli i znajomych, głównie wśród niemieckich nacjonalistów i hakenkreuzlerowców. Znana była jako „miłośniczka" turystyki i chętnie wyjeżdżała też zagranicę. Przez pewien czas zatrudniona była jako urzędniczka w zakładach firmy Premier. Z chwilą zwolnienia jej z posady, nagle zmieniła tryb życia. Poczęła ubierać się nadzwyczaj elegancko i codziennie bywała w kawiarniach, gdzie bawiła się z inspektorem kolei żelaznych. Z tym przyjacielem urządzała często wycieczki do Niemiec i na francuską Rivierę. W nadgranicznem mieście Chebie budził taki tryb życia podejrzenia i niebawem też poczęły krążyć rozmaite pogłoski na temat jej stosunków finansowych. Jej rodzice pono żyli nadzwyczaj skromnie, a ojciec jej, emerytowany urzędnik, wcale nie wiedział o „działalności" córki. Córka przynosiła do domu pieniądze, ale nikogo z rodziny nie zastanowiło to, jakiego pochodzenia te pieniądze są. Miała zupełną wolność, do czego zresztą jako pełnoletnia miała zupełne prawo. Swój sex-appel oddała na usługi Trzeciej Rzeszy.

Inni aresztowani byli na jej usługach, rozjeżdżali się po różnych częściach państwa, gdzie szukali materjału, przenoszonego potem przez granicę. Zagranicą, najczęściej w Dreźnie lub Lipsku, agenci niemieckiego wywiadu spotykali się z członkami sieci szpiegowskiej w Czechosłowacji.

Afera budzi wielkie zainteresowanie, a cała prasa czechosłowacka domaga się przykładnego ukarania winnych.

Przyjazne dla Żydów oświadczenie greckiego ministra gospodarki narodowej

Ateny ŻAT Minister gospodarki narodowej Darveris przyjął delegację gminy żydowskiej w Salonikach z nadrabinem dr. Koretzem na czele. Rozmowa miała przebieg bardzo przyjazny. Minister oświadczył, tak on jak i inni jego koledzy w gabinecie regenta generała Kondylisa zawsze gotowi są przyczynić się do rozwiązania spraw żydowskich w myśl życzeń ludności żydowskiej. Zawsze — oświadczył Darveris — jesteśmy szczerymi przyjaciółmi waszej gminy

Sadyzm maluczkich...

Niemcom brak zmysłu humoru

Leonard Montefiore o położeniu Żydów w Niemczech

Londyn, ŻAT. Przemawiając na ostatniem posiedzeniu „Anglo Jewish Association", prezes tej organizacji Leonard Montefiore poruszył sytuację w Niemczech i oświadczył m. in.:

Gdy po latach pisać się będzie dzieje prześladowań narodowo-socjalistycznych, kronikarz zmuszony będzie szczególnie skrupulatnie zbadać metody, jakiemi posługiwano się w obecnej Rzeszy w zakresie forsowania dyskryminacyj antyżydowskich. Nie chodzi bynajmniej o systematyczną propagandę nienawiści w podręcznikach szkolnych ani nawet o kary nakładane na osoby, które jeszcze w jakikolwiek sposób utrzymują kontakt z Żydami jako konsumenci, pacjenci czy klijenci. W specjalnym rozdziale kronikarz opowie dzieje podłej złośliwości, drobniutkich szykan, szpiegostwa, donosicielstwa narodowo - socjalistycznego i rozmyślnego łgarstwa w żywe oczy. Podkreślić należy szczególnie charakterystyczny rys tego rodzaju prześladowań: polega on na okoliczności, że szykany stosowane są przez maluczkiego satrapę partji nazistycznej, który jest samowładnym wielkorządcą w wiosce, czy burmistrzem miasta.

Leonard Montefiore przytacza liczne przypadki ilustrujące metody, jakiemi małe urzędniczyny torturują Żydów i obrzydzają im życie. Ponure te dzieje zaciętej bezwzględności i nieludzkiego okrucieństwa, które sprawiają, że ludność niemiecka drży przed maluczkimi satrapami, obawiając się stanąć w obronie uciskanych współobywateli, wywrze na potomności bardziej wstrząsające wrażenie niż wszelkiego rodzaju cyfry statystyczne z zakresu dyskryminacyj gospodarczych przeciwko Żydowi w Niemczech. Temniemniej jednak w chwili obecnej dominuje proces, który zmierza do gospodarczego złagodzenia żydostwa niemieckiego. Wyrazem tego procesu są dziś długie kolumny ogłoszeń w prasie niemieckiej, w których przedsiębiorstwa żydowskie ofiarowane są do sprzedaży.

Wspominając o ostrem antyhitlerowskiem wystąpieniu Winstona Churchilla w „Strand Magazine", Montefiore wyraża zadowolenie z powodu odpowiedzi, jakiej w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych udzielono ambasadorowi niemieckiemu na jego protest przeciwko artykułowi Churchilla.

Niemcy zaznacza Montiefiore — nie są obdarzeni zmysłem humoru. Gdyby nie było im brak tego zmysłu, ustawy narodowo-socjalistyczne nigdyby nie były wydane. Montefiore mówi o komizmie ustawy o aryjskiej służbie domowej, która jest tylko ogniwem w długim łańcuchu śmiesznostek, idących wgórę aż do bajeczek o organizacjach żydowskich, które wciąż szukają sposobów opanowania świata...

Ustawy norymberskie nie dotyczą Żydów na Górnym Śląsku niemieckim

Berlin, Ż.A.T. Z miarodajnych źródeł informują specjalnego wysłannika ŻAT-nej w Berlinie, że ustawy norymberskie nie mogą być stosowane wobec Żydów zamieszkałych na terenach Górnego Śląska, objętych konwencją polsko-niemiecką, która gwarantuje prawa mniejszości.

Jednocześnie wyjaśniono, że Grottkau, gdzie pod zarzutem „Rassenschande" aresztowano Żyda, Egona Gamiela, nie leży na terenie objętym wspomnianą konwencją.

Berlin, Ż.A.T. Generalny konsul Rzeczypospolitej w Hamburgu poinformował wysłannika ŻAT-nej, że zapoznał się z aktami sprawy Żyda w Altonie pociągniętego do odpowiedzialności pod zarzutem popełnienia t. zw. Rassenschande. Konsulat polski w Hamburgu stwierdził, że ten oskarżony, Leo Simchow, nie jest — jak to mylnie podane było w komunikacie sądu — obywatelem polskim. Pochodzi on w rzeczywistości z Rosji i jest bezpaństwowcem i żaden konsul nie może interweniować w jego sprawie. Generalny konsul Rzeczypospolitej w Hamburgu zainteresował się jednak sprawą Simchowa ze względu na polską przynależność państwową jego małżonki.

Ciężka sytuacja gmin żydowskich w Niemczech

Berlin ŻAT. Związek Gmin Żydowskich w Prusiech rozesłał do wszystkich wchodzących w skład związku gmin okólnik, w którym podkreślana jest ciężka sytuacja finansowa gmin, która coraz bardziej się pogarsza naskutek wyemigrowria ich członków. Opuszczenie gminy przez jednego jej członka nieraz przyczynia się do zachwiania finansami gminy. Należy wobec tego wzywać emigrujących członków gmin, aby nie zapominali o gminach, do których oni i ich przodkowie należeli przez długie pokolenia. Popieranie macierzystych gmin jest nieraz szczególnie utrudnione dla żydów, którzy w nowych krajach zamieszkania nie ponoszą żadnych ciężarów na rzecz gmin przybranych.

Pomoc angielska dla żydowskich uczonych - uchodźców z Niemiec

Londyn ŻAT. W obecności znacznej liczby wybitnych osobistości angielskiego życia społecznego odbyło się w Birmingham — drugie co do wielkości mieście angielskiem — zgromadzenie, na którem uchwalono założyć fundusz dla utworzenia czasowych stypendjów przy uniwersytecie w Birmingham dla uczonych, którzy wskutek prześladowań narodowo-socjalistycznych zmuszeni byli opuścić Niemcy i utracili możliwość pracy i zarobkowania.

Wiceskanclerz uniwersytetu sir Charles Robertson zaznaczył, że akcja na rzecz uczonych - uchodźców była podjęta jeszcze przed dwoma laty, niebawem po objęciu władzy przez Hitlera, wskutek jednak ostatnich antyżydowskich ustaw norymberskich sytuacja tych uczonych znacznie się pogorszyła. Na zebraniu uchwalono zainicjować w Anglji akcję na rzecz założenia funduszu „dla popierania nauki i studjów". Na ten cel zebrani zobowiązali się zebrać w Birmingham sumę 45.000 f. szt.

Zichron Jaakow

„Już jestem dwadzieścia lat w Zichron Jakow, a jeszcze nie byłem w Palestynie".

Opowiadano mi, że są tu ludzie w Zichron, w tym przecudnym zakątku Erec, którzy tak o sobie mówią, dla których Palestyna zaczyna się poza granicami Zichron, w pobliskiej Benjaminie lub Chederze. I że są tu ludzie, którzy po dwudziestu i więcej latach pobytu w Erec świetnie opanowali język arabski — ale hebrajskiego nie znają.

Nie wiem, ile w tem prawdy — faktem jednak jest, że osiedle to, wtulone między morze i góry, otoczone winnicami i pyszniące się chwałą jednego z pierwszych punktów w Erec, ma w sobie z nowej Palestyny bardzo, bardzo mało. Utknęło ono na swych z ciosów, w regularnych ulicach zbudowanych domach, jakby żywcem tu przeniesionych z południowej Francji — oparło się silnie na winnych krzewach pielęgnowanych ręką arabskiego robotnika — i nie dotarł tu żaden świeży powiew powietrza z Emeku, Szomronu, Jehudy.

Tak obco brzmiały tu w tych ulicach — jedynie może w tym punkcie całej Erec — słowa i dźwięki młodych pieśni, śpiewanych przez kibucowe gromadki, których przeszłość, teraźniejszość i przyszłość oparta jest nie na zapomogach Piki i taniej pracy robotnika arabskiego — ale na ciężkim i poważnym trudzie życia — i którzy przyszli tu odpocząć po atakach malarji w Wadzi-Chawarit i Karkur, po wysiłkach i znoju budowania nowych punktów w Erec z pracy rąk własnych.

Jak to rzekł Dawid w pewnej ciężkiej dla kibucu godzinie, gdy ludzie znużeni walką o formę i treść kibucu, o oblicze gromady, chcieli stąd pójść, zostawić wszystko i odejść? „Wszystkie punkty w Erec znajdą może swoich wybawicieli — ale ten zarzucony punkt — kto wie czy ktoś zechce go ożywić. A ja — we mnie żyje szaleństwo odbudowania tego *właśnie* miejsca, użyźnienia tych *właśnie* pól. „Ja stąd nie pójdę".

Może i Zichron miało takich swoich szaleńców. Może. Ale ich wspomagała hojna ręka Piki, która dała im pola, budowała drogi, domy, winnice. I wspomagał ich — tani robotnik arabski, którego taniość zresztą zwichnęła rozwój osiedla, zatarasowała drogę napływowi młodego, życiodajnego elementu robotniczego — i pozostał Zichron - Jaakow przy swoich dwu ulicach, ciosanych domach i Arabach, Arabach, Arabach.

Pięknie jednak jest w Zichron Jaakow. Zaraz poza ulicami zakutemi w asfaltowy pancerz bruku — spoglądają z zadumą ze wzgórz pokrecone drzewa oliwkowe na morze tak bliskie i jaśniejące. I świętojańskie drzewa o gęstej czuprynie niewielkich liści pielęgnuje troskliwie swe bronzowe rózki, nie mające tu zbyt chętnych nabywców. Samo powietrze Zichron o zapachu gór i morza — krzepi, orzeźwia i uzdrawia.

A nam — nam nie zdążył się znudzić wygrywany na patefonie sześć razy dziennie ten sam marsz, wzywający do stołów. I pomiędzy wszystkie cele i zawodnictwa naszego życia wdarło się nowe — współzawodnictwo o największy przyrost wagi.

* * *

Te szeregi przydrożnych domów z białych ciosów, ocienionych zapyloną zielenią drzew, gdzie odpoczywają otyłe kobiety i uwijają się młode dziewczęta arabskie — trudno mi je włączyć do mojej Palestyny.

Przypuszczam, że i Mizrachi nie jest z Zichron zadowolone, mimo że auto żydowskie niechętnie zapuszcza się w sobotę w jej ulice, że przestrzega się tu pilnie soboty i świąt. Nawet dla Mizrachi to nie jest chyba najważniejsze, to nie potrafi okupić grzechu nie zatrudnienia rąk żydowskich.

My przybywający tu odpoczywać po pracy zdobywania nowych placówek — my Zichron nie lubimy. Ciągnie nas tu tylko morze zmieniające nieskończoną ilość dziennie razy swe barwy — i w każdej z nich budzące tysiące cichych tęsknot. I skromna zieleń gór, o fantastycznych oliwkach i zapomnianych, sieroczych drzewach świętojańskich.

Rivka Gurfein

Kibuc Ejn - Szemer

Na marginesie

Król Jerzy czy Venizelos?

A więc mamy szczęśliwie w Europie nowe królestwo. Do Anglji odpłynęła eskadra floty greckiej, która przywieźć ma Grecji prawowitego króla. Król Jerzy wraz z rodziną wróci więc do Grecji, która stanie się znowu jego „ojczyzną“. Nie wiemy, czy odbędzie się znowu uroczysta koronacja i czy generał Kondylis, który doniedawna był jeszcze gorliwym republikaninem, a teraz stał się takim samym gorliwym monarchistą, zatrzyma w swem ręku pełnię władzy i będzie czemś w rodzaju Mussoliniego greckiego, czy też władzę obejmie spowrotem były premjer Tsaldaris, którego Kondylis w sposób niebardzo prawny pozbawił władzy. W każdym razie nie zanosi się na to, że monarchja w Grecji jest już ustabilizowana, nie jest też wykluczoną rzeczą, że król Jerzy wróci spowrotem do Anglji, do swego zięcia, księcia Kentu. A może mąż pięknej Maryny, księżnej greckiej, zostanie królem greckim? I to nie jest wykluczone, wszak nie ulega wątpliwości, że restauracja monarchji w Grecji jest dziełem polityki angielskiej, która chce w obecnym zwłaszcza momencie mieć w Grecji „swego“ człowieka.

Narazie więc król Jerzy wraca jako triumfator do Aten. 97 procent ludności greckiej miało się oświadczyć za monarchją. Aranżerowie plebiscytu są nawet niemile zaskoczeni swem zwycięstwem. Zdarza się czasem, że zwycięstwo jest kłopotliwe dla zwycięzców. Czyż naprawdę uwierzyć można, by pasterze greccy, którzy nie umieją czytać i pisać, koniecznie chcieli mieć króla i że im nie odpowiada republikańska forma rządów? Jeszcze jeden taki plebiscyt, a stracimy wnet zupełnie zaufanie do plebiscytów, które wypadają zresztą zawsze tak, jak tego sobie życzą ludzie, którzy są przy władzy.

Król Jerzy ma zresztą już jeden plebiscyt za sobą. Przed jedenastu laty, to jest po wyborach w roku 1923, sabotowanych przez monarchistów, uchwalił parlament przeprowadzić plebiscyt na temat, czy Grecja ma być monarchją czy republiką. Ten plebiscyt narazie się nie odbył, bo parlament sam postanowił zadecydować w tej sprawie. I poprostu proklamował republikę. Król Jerzy zaprotestował przeciwko tej uchwale parlamentu i zakwestjonował jej moc prawną. Wobec tego odbył się dnia 13 kwietnia 1924 roku plebiscyt, który 758.000 głosów przeciwko 325 głosów monarchistów zatwierdził uchwałę parlamentu. Teraz, po jedenastu latach, 97 procent ludności preckiej nagle oświadczyło się za monachją. Nawet Kreta, ojczyzna Venizelosa i twierdza republikańska, dała teraz większość monarchistyczną. Stary lis Venizelos, który doskonale wie, w jaki sposób robi się plebiscyty, śmieje się tylko ironicznie. Zobaczymy jednak, kto ostatni śmiać się będzie: — Venizelos czy król Jerzy.

Moassi.

Papież informuje się o sytuacji w Palestynie

Rzym. (ŻAT) Papież przyjął na audjencji arcybiskupa msgr. Testa, watykańskiego delegata w Egipcie, Palestynie i Transjordanji. Msgr. Testa, który w najbliższych dniach powraca do Palestyny, wyczerpująco poinformował papieża o aktualnej sytuacji w Palestynie, o rozwoju stosunków żydowsko-arabskich i o rosnącem wciąż znaczeniu skupienia żydowskiego w Palestynie.

Elektryfikacja meczetu Omara

Jerozolima ŻAT. Dwaj inżynierowie egipscy po przeprowadzeniu dokładnych badań opracowali plan zainstalowania oświetlenia elektrycznego w słynnym meczecie Omara. Plan ten ma być jeszcze zatwierdzony przez najwyższą Radę Muzułmańską.

PEARL S. BUCK

MATKA

PRZEKŁAD STELLI DANDY FELDHORN

67)

Choć miała już dawno w domu mały gong, nie śmiała wręczyć go córce. Nie mogła pogodzić się z myślą, że oczy dziecka są zupełnie martwe. Przeczekała lato. Znowu zebrali siano i odmierzyli je w obecności nowego zarządcy, którego przysłał dziedzic. Tym razem był to starszy człowiek, jakiś ubogi kuzyn, czy daleki krewny właściciela. Nadeszła jesień, a matka wciąż jeszcze nie zdobyła się na to, by wręczyć córce gong. Nie, musiała wpierw uczynić coś innego; należało odprawić modły. Patrzyła codzień na ślepe dziecko i wspominała słowa aptekarza:

— Może rodzice jej popełnili grzech jakiś. Któż przejrzeć zdoła ludzkie serce?

Postanowiła udać się do pewnej świątyni — nie do owej przydrożnej kapliczki, ani do bogów, których twarze zakryła — ale do innego, dalekiego przybytku, oddalonego o cztery mile drogi. Znajdowała się tam podobno potężna i dobrotliwa bogini. Bogini ta przychylała się do próśb kobiet, gdy modliły się do niej żarliwie. Matka wyjawiła synom, dokąd i poco idzie. Posmutnieli, przejęci nieszczęściem, jakie spotkało ich siostrę. Starszy odezwał się ze zwykłą powagą:

— Obawiałem się już od dłuższego czasu, że coś z nią jest nie w porządku.

Młodszy zaś zawołał zdumiony:

— A mnie się nawet nigdy nie śniło, że oczy jej są chore. Przywykłem tak bardzo do niej, że nie widziałem w jej zachowaniu niczego dziwnego.

Dziewczyna powiedziała również, dokąd się udaje:

— Córko, idę na południe, do świątyni, gdzie żyje pewna bogini. Dała ona syna Szóstemu Li, choć żona jego przez całe życie była bezpłodna. Dobiegała kresu lat, w których kobieta rodzić może. Mąż stracił już cierpliwość i chciał wziąć sobie nałożnicę, tak bardzo rozgniewała go bezpłodność żony. Wtedy kobieta poszła do owej świątyni i modliła się, a potem urodziła pięknego synka.

Dziewczyna odparła:

— Mam tę sprawę jeszcze żywo w pamięci. Uszyła wtedy dla bogini parę jedwabnych pantofli i ofiarowała je, gdy syn przyszedł na świat. Śpiesz do niej, matko! To naprawdę dobra bogini!

Ruszyła tedy matka w drogę sama. Przez cały dzień kroczyła pod wiatr, walcząc z nim. Dął w tym miesiącu nieustannie, przynosząc ze sobą chłód od północnej pustyni. Liście na drzewach kurczyły się pod jego podmuchem, przydrożna trawa schła i więdła, wszystko zamierało, jakby tknięte zarazą. Lecz gwałtowniejszy niż wiatr i bardziej przenikliwy był strach, który wzbierał w sercu matki. Bała się, że to własny grzech spadł na jej dziecko. Gdy wkońcu weszła do świątyni, nie zauważyła wcale, jak piękny i wielki był ten przybytek. Na tle szkarłatnych ścian lśniły pozłacane posągi bogów, którym składały cześć rzesze przychodniów. Matka weszła śpiesznie, szukając owej znanej bogini. U wejścia kupiła nieco kadzidła i zwróciła się do pierwszego kapłana z zapytaniem:

— Gdzie znajduje się żywa bogini?

Kapłan sądził po jej prostaczym wyglądzie, że ma przed sobą jedną z wielu kobiet, które przychodzą tu modlić się o synów i wskazał wydętemi wargami ciemny kąt. Znajdował się tam stary, poczerniały posąg bogini, w otoczeniu dwóch mniej ważnych, służebnych bogów. Matka udała się w tym kierunku i czekała, podczas gdy jakaś zgrzybiała staruszka szeptała modlitwy. Modliła się za syna, który, jak opowiadała bogini, leży już od lat nieruchomy na łóżku, tak schorzały, że nawet wnuka jej spłodzić nie może. Błagała staruszka boginię temi słowy:

(C. d. n.)

DZIEŃ POLITYCZNY

Hitleryzm na Śląsku

Z Katowic donoszą agencji PRESS.

Na G. Śląsku działają obecnie 3 niemieckie partje hitlerowskie. Trzecie z rzędu ugrupowanie jakie świeżo powstało, pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacją hitlerowską na Śląsku niemieckim.

Katolickie organizacje niemieckie na Górnym Śląsku skarżą się na stosowane przez hitlerowców metody działalności i oświadczają, iż będą zmuszone wystąpić z rewelacjami, kompromitującemi akcję ugrupowań hitlerowskich.

Wśród organizacji katolickich i chrześcijańskich na Śląsku prowadzona jest propaganda za utworzeniem jednolitego frontu przeciw hitleryzmowi.

Min. Benesz o konflikcie polsko-czeskim

W parlamencie czechosłowackim wygłosił onegdaj min. Benesz przemówienie o polityce zagranicznej, przyczem stosunkom z Polską poświęcił poniższy ustęp:

Jeżeli chodzi o Polskę należy podnieść, że w wzajemnych naszych stosunkach nie zaznacza się żadna zmiana ku lepszemu. Kampanja antyczeska — mówi min Benesz — doszła do wyrazu przy rozmaitych sposobnościach. Wysiłki w kierunku zmiany tych stosunków czynione były w drodze pośrednich rozmów dyplomatycznych jednakowoż żadna z nich, jak dotąd, nie dała pozytywnych wyników. Rząd czechosłowacki jest skłonny nawiązać z Polską bezpośrednie rozmowy i nie cofa nic z tych propozycyj, które dawniej czynione zostały w celu zlikwidowania w sposób objektywny istniejących nieporozumień. Chcielibyśmy porozumieć się w sprawie projektu traktatu o wiecznej przyjaźni i jesteśmy gotowi kompleks nieporozumień polsko-czechosłowackich poddać do rozstrzygnięcia Genewie albo innemu ciału kompletnemu. Jednakowoż nie dopuścimy pod żadnym warunkiem do jakiejkolwiek propagandy albo aktów sprzecznych z prawem na naszem terytorjum.

Rząd czechosłowacki w każdym wypadku dążyć będzie do utrzymania porządku i pokoju na swem terytorjum. Jeżeli całość konfliktu pod daną zostanie do rozpatrzenia kompetentnemu komitetowi międzynarodowemu, rząd czechosłowacki podda się decyzji tego ostatniego bez zastrzeżeń co stanowi dowód, jaką jest i jaką chciałaby być polityka Czechosłowacji.

MIMOCHODEM

„Stawiski — Żyd rosyjski"...

Przed kilku dniami zamieściliśmy list naszego korespondenta paryskiego A. Alperina w związku z rozpoczęciem procesu przeciw uczestnikom afery Stawiskiego. Przypomina w liście tym nasz korespondent, że zarówno Stawiski, jak i jego ojciec pochowani są na oddziele chrześcijańskim cmentarza Pere Lachaise i na grobach ich widnieją krzyże. Usiłowania zrobienia ze Stawiskiego Żyda, podjęte we Francji, spaliły na panewce.

Czego nie potrafili dokonać antysemici francuscy, to udało się za jednem pociągnięciem pióra naszym endekom. Ich organ centralny, „Warszawski Dziennik Narodowy" ogłasza we wczorajszym numerze w artykule wstępnym:

> Tyle dzięki wpływom, jakiemi rozporządzają w politycznem i finansowem życiu loże, mógł Stawiski, nieznany bliżej nikomu Żyd(!?) rosyjski, przylapany niejednokrotnie na pospolitych kradzieżach i oszustwach urość nagle na potentata, mającego do swojej dyspozycji prasę, urzędy, instytucje samorządowe i t. d.

Za jednym zamachem rozprawia się urzędówka endecka z masonerją i Żydami. Oczywiście cała endecka prasa prowincjonalna nie omieszka poinformować swych czytelników o żydostwie Stawiskiego, wywołując nową Dreyfussiadę. Na szczęście tylko na swych niewybrednych łamach.

(y)

Wiadomości z kraju

Co to jest A. O. K.?

Podczas wojny każdy mniej czy więcej prawomyślny obywatel austrjacki wiedział, że skrót powyższy oznacza Naczelne Dowództwo Armji (Armee - Ober - Kommando) z zakonspirowaną siedzibą w Cieszynie i z marszałkiem polnym arcyksięciem Fryderykiem na czele.

Dziś skrót ten stał się popularny w Warszawie, a oznacza Akademicki Ośrodek „Krwiodawców". Instytucja ta istnieje już drugi rok i trudni się — zgodnie ze swą nazwą — dostarczaniem krwi na cele transfuzji. Ośrodek ma zarejestrowanych kilkaset akademików z wszystkich wyższych uczelni. Każdy krwiodawca ma specjalną książeczkę transfuzyjną i musi być co miesiąc badany przez lekarza. Krwiodawcy podzieleni są według grup krwi, których jest cztery: O, A, B i rzadko spotykana grupa AB. Najliczniej jest reprezentowana grupa „Zero".

Grupa zero może być transfuzjowana do wszystkich grup pozostałych, transfuzja taka nie daje jednak 100-procentowej gwarancji i może nawet grozić śmiercią odbiorcy z powodu powstałych skrzepów. Pozostałych grup pod groźbą śmierci łączyć nie wolno.

Ośrodek dostarcza krwiodawców w 15 — 20 minut po wezwaniu. Telefon Ośrodka czynny jest całą dobę i ma do dyspozycji w każdej chwili kilku krwiodawców. Wielokrotnie dostarcza ich w nocy.

W większości wypadków krew przetaczana jest w ilości 300 — 400 cm. sześc., zdarzają się jednak i większe zapotrzebowania. Jeden krwiodawca może dawać krew mniej więcej raz na 6 tygodni, wymaga to jednak bardzo intensywnego odżywiania i znormalizowanego trybu życia. Częste transfuzje mogą spowodować u krwiodawcy t zw. „białaczkę potransfuzyjną", polegającą na braku hemoglobiny we krwi. Białaczka świadczy o skrajnem wyczerpaniu organizmu.

Krwiodawca na jednej transfuzji zarabia 150 — 200 zł. 1.000 cm. sześc. czyli litr krwi (3 — 4 transfuzje) przynoszą krwiodawcy 500 zł. Należy zaznaczyć, że A. O. K. dąży świadomie do obniżenia cen krwi. Transfuzja w roku 1933 przynosiła kilkakrotnie wyższe zarobki, sięgały one bowiem do 1.000 zł., nie mogło jednak być mowy, przy tak wysokich cenach, o popularyzacji transfuzji. Z drugiej strony nie można żądać od krwiodawcy bezpłatnej ofiary; dla większości bowiem studentów należących do A. O. K. transfuzje są jedynym środkiem utrzymania.

Cena krwi dzięki powstaniu A. O. K., została obniżona dziś mniej więcej z 4 zł. do — 75 gr. za centymetr. Niezależnie od wysokości pobranego przez Ośrodek wynagrodzenia „krwiodawca" otrzymuje znormalizowaną dla wszystkich stawkę — 50 gr. Z nadwyżek tworzy się fundusz, przeznaczony na opłacanie transfuzji za chorych niezamożnych.

Dodać jeszcze należy, że A. O. K. jest jedynym ośrodkiem nietylko w Polsce, ale na całym świecie. W innych państwach istnieją tylko krwiodawcy prywatni. Jeśli chodzi o Polskę — popularność A. O. K. stale się rozszerza. Było już kilka wypadków, że krwiodawców wysyłano na prowincję samolotami.

„Czy jesteśmy gotowi"

Odczyt dowódcy O. K. V. gen. Narbut-Łuczyńskiego w Białej.

We wtorek 1 listopada b. r. o godz. 18-tej w sali pod „Czarnym Orłem" wygłosi odczyt JWP. Generał Narbut-Łuczyński, Dowódca Okręgu Korp. Nr. V. na temat

„CZY JESTEŚMY GOTOWI?"

Dowódca Korpusu przyjeżdża do Białej, by osobiście wskazać drogi, któremi dążąc, przyczynimy się do zapewnienia bezpieczeństwa naszych ośrodków.

Ze względu na bardzo interesujący odczyt wierzymy, iż nikogo nie braknie, komu dobro i bezpieczeństwo społeczeństwa leży na sercu.

Bilety wstępu można wcześniej nabyć w Banku Gospodarstwa Krajowego i w lokalu L. O. P. P. Biała Plac Wolności 7. I. p., zaś w dniu odczytu przy wejściu na salę.

Miejsca siedzące 49 gr., stojące 30 gr., dla młodzieży szkol. 20 gr.

Echa zgonu błp. inż. Lilienthala we Lwowie

Ze Lwowa donoszą: Zgon blp. inż. Lilienthala prezesa Ż. S. K. Makkabi okrywa żałobą S. K. A. „Hasmonea" we Lwowie, która traci w Zmarłym jednego z najaktywniejszych i serdecznemi węzłami pracy i braterstwa z związkiem złączonego członka. Błp. inż. Lilienthal spędził jako student politechniki, a następnie jako jej absolwent szereg lat we Lwowie i jako członek „Hasmonei" wielokrotnie w charakterze członka władz korporacji i jej Związku A. H. kierował pracami organizacji, wykazując ofiarną inicjatywę i odanie dla spraw ruchu i idei sjońskiej. Na terenie Lwowa zaskarbił sobie błp. inż. Lilienthal gorącą sympatję szerokich kół ruchu sjon., będąc szczególnie znanym z szlachetności i nieposzlakowanej czystości charakteru.

Poznań obniżył ceny biletów tramwajowych

Jak informują dzienniki poznańskie, magistrat m. Poznania obniżył taryfę tramwajową z ważnością od 1 stycznia 1936 roku, w sposób następujący: Cenę za przejazd tramwajem biletem jednorazowym z prawem przesiadania lub bez 2-5 groszy na 20 groszy.

Pozostawiono cenę 15 groszy za bilet w czasie do godz. 7.30 rano, 15 groszy za bilet 4-przystankowy.

Możeby także krakowski tramwaj poszedł wzorem Poznania i pomyślał o takim prezencie noworocznym dla mieszkańców Krakowa?

Nie będzie skargi odwoławczej w sprawie prof. Meissnera

Urząd prokuratorski przy sądzie okr. w Warszawie zdecydował nie wnosić skargi odwoławczej w procesie przeciwko pros. Alfredowi Meissnerowi, który oskarżony był w związku ze śmiertelną operacją ś. p. prof. Drabika. Wyrok nniewinniający prof. Meissnera uprawomocni się wobec tego w nadchodzący piątek.

Dwa wyroki śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Łucku, na sesji wyjazdowej w Kowlu, odbyła się 4-dniowa rozprawa sądowa przeciwko członkom zlikwidowanej w lutym b. r. szajki bandyckiej, składającej się z 21 członków.

Na czele bandy stali 29-letni Michał Jaroszewicz i 27-letni Adam Andruszczuk, zamieszkali w powiecie Kowelskim. Banda zasłynęła szeregiem krawawych zbrodni na terenie powiatu kowelskiego i hrubieszowskiego. M. in. banda napadła na dom Dykszteinów we wsi Czersk, gdzie wymordowała całą rodzinę. Wyrokiem sądu Jaroszewicz i Andruszczuk zostali skazani na kary śmierci przez powieszenie. Z pozostałych oskarżonych skazano 2 po 10 lat, 2 po 8 lat, 5 po 6 lat, a resztę od 1½ roku do 3 lat więzienia.

Jak Włochy zamierzają się bronić przed sankcjami

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Rzym, w listopadzie.

Zbliża się chwila, kiedy sankcje gospodarcze przeciw Włochom staną się rzeczywistością. Więdną nadzieje na ich odłożenie. Co czyni Rzym, aby się im przeciwstawić? Jakie ma widoki na zwycięskie przetrwanie ekonomicznego oblężenia.

Zgóry wiadomo, że Włochy podejmą rzuconą rękawicę. Zapowiedział to Mussolini 3 października w mowie na placu Weneckim. Określił też postawę Włoch wobec sankcyj różnego rodzaju i stopnia. „Sankcjom gospodarczym — rzekł — przeciwstawimy karność naszą, małe wymagania co do poziomu życia i ducha ofiary". W słowach tych zamknięte są przesłanki, na których opiera się włoska kontrakcja. Główne wytyczne jej już ustalono po rozważnem ocenieniu sił własnych i przeciwnika, tak materjalnych jak moralnych. Czynnik psychiczny wedle tutejszych sfer rządowych odegra w walce tej naczelną, jeśli nie decydującą rolę. I dlatego włoski aparat propagandowy pracuje pełną parą, aby urobić masy i przygotować duchowo do czekających je zadań.

Włoski plan obrony opiera się na założeniu, że naród okaże wielką odporność moralną, zdolność do ofiar i wyrzeczeń się, patrjotyzm, wiarę w wodza i wolę przetrwania aż do zwycięstwa. Natomiast liczy się w Rzymie, iż blok państw stosujących sankcje będzie mało zwarty, trawiony sprzecznemi tendencjami, iż wiele krajów będzie stosowało zalecone rygore opieszale, działając pod przymusem Anglji wbrew własnym przekonaniom.

Celem, do którego plan włoski zmierza, jest sparalizowanie działania sankcyj. Punkt ciężkości ich nie polega na zakazaniu wywozu do Włoch szeregu surowców potrzebnych dla przemysłu wojennego, lecz na zaprzestaniu importu z tego kraju. Sprzedając tylko trzecią część tego co przedtem, bo tyle wynosi ich eksport do krajów niestosujących sankcyj, uzyskają one bardzo niewiele dewiz zagranicznych. W ten sposób deficyt bilansu płatniczego zwiększy się bardzo, a wraz z nim wzrośnie odpływ złota i obcych walut z banku państwa.

Po kilku miesiącach, zdaniem inicjatorów sankcyj, zapas złota wyczerpie się i Rzym automatycznie będzie musiał zaprzestać wojny. Aby do tej ewentualności nie dopuścić, plan włoski przewiduje retorsje na zewnątrz i ograniczenie spożycia artykułów zagranicznych na wewnątrz. Hasłem jest: nic nie kupować od krajów, które zamkną się dla eksportu włoskiego. Jako dostawcy pozostaną jedynie kraje nie stosujące sankcyj. Możliwie wcale nie importować dóbr konsumcyjnych, posiadane środki finansowe obrócić na kupno surowców, przedewszystkiem potrzebnych dla celów prowadzenia wojny. Na wewnątrz znowu plan przewiduje radykalne obniżenie konsumcji artykułów zagranicznych, ograniczenie spożycia tych produktów, które wytwarza się u siebie w niedostatecznej ilości, stworzenie zastępczych surowców. Zmusza to naturalnie do przestawienia całej gospodarki, do przystosowania tak konsumcji jak produkcji do nowych warunków, które powstaną jako wynik działania sankcyj i kontrakcji przeciw nim. Wypełnienie podobnego zadania połączone jest z ogromnemi finansowemi, technicznemi i organizacyjnemi trudnościami. Trzeba uruchomić nowe oddziały przemysłu, aby zastąpiły swą produkcją wytwory zagraniczne, należy znaleźć ujście przez powiększenie spożycia wewnętrznego dla tych artykułów, których wywóz zostanie zahamowany, zreorganizować handel zagraniczny, a przedewszystkiem konieczne jest ograniczenie konsumcji i dostosowanie jej do możliwości.

Miarodajne czynniki ufają, iż faszystowskie Włochy podołają temu wszystkiemu i wyjdą zwycięsko ze zmagań gospodarczych z blokiem 52 państw. Koła kierownicze oczekują wiele od ofiarności społeczeństwa i wysiłku odkrywczego wynalazców i techników. Liczą, że niski poziom życiowy mas ułatwi im przystosowanie się i konieczne wyrzeczenie się.

Czy się zbytnio nie — przeliczą?

Silnym bardzo atutem dla Rzymu w całej tej polityczno-gospodarczej rozgrywce jest okoliczność, że Włochy posiadają dużą niezależność w dziedzinie wyżywienia. Dzięki „bitwie zbożowej" uzyskały pełną samowystarczalność, jeśli chodzi o pszenicę. Zbędnem jest zatem ograniczanie spożycia chleba i makaronu, dwóch głównych artykułów żywnościowych. Dalej mają Włochy poddostatkiem owoców, wina, oliwy i sera. Nie starczą im nieco mięsa, ale nie stanowi ono fundamentalnej części pożywienia szerokich mas i spożycie jego da się bez trudu ograniczyć. Pewność, że w żadnym razie nie będzie groził głód, doda społeczeństwu otuchy i tężyzny. Wreszcie nie trzeba zapominać, że obok zapasu złota na sumę około 4 miljardów lirów, rozporządza skarb państwa rezerwą, powstałą z przejęcia wierzytelności i papierów zagranicznych od przedsiębiorstw i osób prywatnych. Ile suma ta wynosi dokładnie nie wiadomo, zapewne od 3 do 4 miljardów lir.

Biorąc pod uwagę zaciętość i zapał, z jakimi Włochy podejmują realizację swego planu obrony przeciw sankcjom, oraz zasoby, któremi rozporządzają, przychodzi się do wniosku, że są one w stanie wytrzymać oblężenie gospodarcze, jeśli nie nastąpią nieoczekiwane wstrząsy — od $1\frac{1}{2}$ do 2 lat. Jeszcze przed upływem tego czasu oręż lub dyplomacja przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie.

R. N.

Kącik dla Pań.

Modne okrycia

Płaszcz trzyćwierciowy, któremu wróżono już dymisję, pozostaje nadal modny. Coprawda płaszcz ten został nieco zmodyfikowany, ale w żadnym wypadku nie zdystansowany. Uszyty jest przeważnie z grubszego materjału, najczęściej z szorstkiego, nieregularnie tkanego samodziału lub zagmatwanego w rysunku i kolorze tweedu. Trzyćwierciowy płaszcz opada luźno, odsłaniając prosto skrojoną wełnianą suknię. Naogół palta i płaszcze dzielą się na dwie kategorje. Pierwsza kategorja to są okrycia sportowe pozbawione futer. Druga — to strojne płaszcze przeładowane futrem. Płaszcze sportowe uszyte są przeważnie z grubej przerabianej wełny i mają najczęściej reglanowe rękawy. Sympatje militarne znajdują swój wyraz w całym szeregu stylizowanych mundurów. Ogólnym uznaniem cieszył się na jednej z rewji paryskich płaszczyk, którego góra przypominała jaknajdokładniej myśliwską kurtkę, przyczem całość wykonana była z materjału szaro-zielonkawego. Obok dokładnie przylegających do figury palt z aksamitu w kolorze pieczonych kasztanów lub najciemniejszym odcieniu zielonym, modne są krótkie kostjumiki z velour de laine. I znów reminiscencje munduru, tym razem oficerskiego: kusy żakiecik ze stojącym kołnierzem, przyczem całość obramowana jest futerkiem. Na jednej z rewij zaprezentowano specjalnie dla tęższych pań kilka modeli z czarnej miękkiej wełny, kloszowo opadających ku dołowi i maskujących nadmierną tuszę. Płaszcze te były bez pasków i miały szerokie rękawy, które, jak wiadomo, ujmują część pleców i przodów. Niektóre płaszcze nie miały wogóle kołnierzy, rękawy natomiast były zrobione całe z futra.

Strojne palta odznaczają się wyjątkowym zbytkiem futer. Widzimy na nich całe bolera z lisów: lisy tworzą pelerynki, owijają rękawy, brzeżą dół. Prócz lisów święcą tryumf futra o płaskim włosie. Niektóre futra mają na plecach odstające kapturki, które można zarzucić na głowę.

Peleryna na zimne dni nie jest już dopełnieniem kostjumu, czy też płaszcza, lecz stanowi rzecz samą w sobie. Traktuje się jako okrycie i nosi się we wszystkich kolorach i ze wszelkiego rodzaju futer. W pelerynie takiej można wejść na salę koncertową, do teatru i na dancing. Szczególnie odpowiednie pendant stanowi peleryna do sukni wieczorowej. Jest to strój zawsze elegancki i nigdy nie szablonowy.

Moda niezawsze faworyzuje to samo, uwaga jej skierowana jest coraz to na inne szczegóły naszego ubrania. Raz wszystko koncentruje się na linji spódnicy, to znów punkt ciężkości przechodzi na pasek, dekolt, na linję talji, a obecnie — na rękawy. Rękaw decyduje teraz o całości. Moda i jej twórcy zajmują się przedewszystkiem i wyłącznie krojem rękawa.

CELINE.

FRYDERYK KARINTHY

SAMOBÓJCY

— Czy dawno pan przybył, proszę pana?

— Dopiero co. Brrr.

— Na początku jest trochę zimno, prawda? Ale to kwestja przyzwyczajenia. Położyli panu pewnie lód na głowę?

— Właśnie. Brrr.

— No, tak. I naturalnie, wpakowali pana całego do środka. Jaki jest pański numer?

— Mój numer?

— Nie zauważył pan, że przymocowali panu u stóp tabliczkę z numerem i — jeśli jest miejsce — z nazwiskiem? Ja mam tylko numer, bez nazwiska. Jeszcze nie rozpoznany. Czy pańska przegródka nie jest dla pana zaciasna?

— Dziękuję, nie.

— Bo ze mną jest gorzej. Widzi pan, jestem cokolwiek nadęty; wyłowili mnie dopiero po czterech dniach. To i tak na jedno wychodzi; ale, na nieszczęście, oko moje zdradza tendencję do wyślizgnięcia się. Czy pan ma jeszcze swoich dwoje oczu?

— Jedno mi tylko zostało, bo drugie zostało trafione kulą.

— Czy mam przez to rozumieć, że pan z rewolweru...

— Właśnie, właśnie.

— Doskonale! I ja miałem podobny zamiar, ale zabrakło mi pieniędzy na kupno broni. Zabrało mi to więcej czasu, ale zato było pewniejsze...

— Czy mogę zapytać, w jaki sposób.

— Ach, poprostu z dużego mostu! Wypłynąłem na powierzchnię dopiero po czterech dniach; szkodzi to poważnie na płuca... No, ale teraz wszystko już pójdzie dobrze, aż do autopsji; chciałbym coprawda, aby już było po wszystkiem, no, ale... Brrr...

— Co pan robi?

— Nic. To tylko woda bulgoce. Oho, patrz pan, moje drugie oko wycieka; żałuję mocno. Prócz tego jestem zupełnie normalny, taka jest opinja lekarza. A propos, powiedz-no pan, hm... czy to była blondynka?

— Nie, brunetka. A pańska?

— Także brunetka.

— Jak się nazywała?

— Łucja Brindamour.

— Co pan mówi? No, no. W takim razie pan jest Henryk Duchnok.

— Tak jest, więc cóż z tego?

— A ja, idjota, myślałem, że ona wychodzi za pana.

— Ach, to pan Jean Lapnier? Niech pan sobie wyobrazi, że byłem pewien, iż ona pragnie się rozstać ze mną z powodu pana! Gdybym wiedział, nie byłbym się topił!

— Gdy pomyślę, że kupiłem w tym celu nowiutki rewolwer! Szaleniec ze mnie!

— No, dobrze — w takim razie ona mogła była wyjść za mnie? Co za szkoda, że nie wiedziałem o tem wcześniej... Nie, ale przecież dała mi do zrozumienia, że pragnie wyjść za kogo innego, a tym innym mógł być tylko pan!...

— Mój Boże, gdybym ja to był wiedział. Ale byłem w tej samej sytuacji: powiedziała mi, że chce wyjść za innego, a ja byłem przekonany, że chodzi o pana...

— Wszystko jedno: rezultat jest ten, że obaj leżymy teraz w trupiarni. Ale, na miłość boską, za kogo ta kobieta wyszła?

Pan z przegrody nr. 3:

— Za mnie.

—ooo—

TO I OWO

Redakcja w europlanie

Pismo amerykańskie „Detroit News", największy dziennik stanu Michigan, zorganizowało ostatnio biuro redakcyjne w specjalnie w tym celu skonstruowanym samolocie. Samolot redakcyjny, nazwany symbolicznie „Early Bird" (wczesny ptak), zamieniony być może w razie potrzeby na hydroplan i może się poruszać z szybkością 320 km. na godzinę. Zaopatrzony jest on w kilka ogromnych aparatów fotograficznych, wmontowanych w ten sposób, że zdjęć dokonywać można w rozmaitem nachyleniu i nawet z bardzo znaczne wysokości. Ponadto w kabinie samolotu umieszczony został aparat radjowy nadawczy i odbiorczy, przy pomocy którego dziennikarze otrzymywać mogą ostatnie wiadomości, a także komunikaty meteorologiczne. Współpracownik „Detroit News", James v. Persol, dokonał przy pomocy „Early Bird" szeregu interesujących reportaży, ilustrowanych oryginalnemi fotografjami z lotu ptaka.

Najważniejszą inowacją konstrukcji samolotu — redakcji jest to, iż jest on kierowany automatycznie i stanowi pod tym względem ostatnią zdobycz techniki awjacyjnej. Dwa ogromne żyroskopy, wmontowane na ścianie samolotu, tworzą pod pewnemi względami „mózg" i „nerwy" pilota mechanicznego. Jeden z żyroskopów kontroluje kierownicę, drugi skrzydła, oraz elewator, zapewniający regulację kątów wznoszenia się i opadania. Tłoki hydrauliczne dostarczają potrzebnej siły do wprawiania w ruch dźwigni. Wystarczy więc, aby redaktor - pilot wprawił w ruch dźwignię, gdy samolot odbił od ziemi, aby maszyna zaczęła poruszać się tak pewnie, jakby nią kierował jakiś „as" lotnictwa. Automatyczna kontrola samolotu pozwala pracownikom tej oryginalnej redakcji spokojnie pisać artykuły i redagować depesze na znacznej nawet wysokości.

Historja gumy do żucia

Po nikotynie i alkoholu, najszerzej rozpowszechnionym środkiem na świecie jest guma do żucia. Statystyki amerykańskie podają zawrotne sumy produkcji słynnej „chewing-gum", a wyrób jej skoncentrowany w rękach trzech wielkich firm, stanowiących t. zw. „Big Three", tworzy potężną gałąź przemysłu Stanów Zednoczonych. Nałóg żucia gumy powstał stosunkowo niedawno i przedostał się do Stanów Zjednoczonych z sąsiedniego Meksyku, a stamtąd do Azji i Europy, gdzie przyjął się jako nowa moda po wojnie światowej.

Na początku XIX wieku przybył jako wygnaniec na jedną z wysp wybrzeża Stanów Zjednoczonych Antonio Lopez de Santa Anna, słynny „conquistador" meksykański, kilkakrotny prezydent i dyktator Meksyku, skazywany przez swych wrogów partyjnych na banicję i znowu powracający do władzy. Gdy Santa Anna opuścił wyspę, aby powrócić do Meksyku, gospodarz jego, Thomas Adams, znalazł w pokoju kawał kauczuku, który Santa Anna zwykł był żuć wedle obyczaju meksykańskiego. Przedsiębiorczy gospodarz ugotował kauczuk, dodał do niego cukru i zapachu mięty i posłał do wielkiego sklepu ze słodyczami w New-Jersey. Sukces gumy do żucia był wielki i nowy przemysł rozwinął się w krótkim czasie ogromnie. Obecnie rynek amerykański pochłania wielkie ilości tego przysmaku. Eksport jego stanowi zaledwie 2% produkcji amerykańskiej, a największym rynkiem zbytu jest Wielka Brytanja, następnie idą Filipiny, Japonja, czwartą zaś zkolei jest Francja.

Oddzielną gałąź produkcji gumy do żucia w Ameryce stanowi guma do żucia dla dzieci, wyrabiana z tańszych składników. Już za centa dostać można sporą tafelkę tego przysmaku, którego opakowanie i nazwa zmieniana jest bardzo często, ponieważ dzieci lubią nowości.

Gumę do żucia wyrabia się z kauczuku, z dodatkiem cukru i jakiegoś zapachu. Wyrabiana jest ze skrzepniętego soku drzewa tropikalnego, zwanego „sapadillo". Rośnie ono w Meksyku i Centralnej Ameryce, a uprawa jego jest bardzo nierentowna, ponieważ sok może być wydobywany dopiero z drzew 30-letnich. Wskutek tego istnieje bardzo niewiele plantacyj „sapadilla", a wielkie fabryki amerykańskie, produkujące gumę do żucia, zapewniają sobie koncesję na eksploatację drzew w krajach, gdzie rośnie „sapadilla". Wysyłają one specjalne ekspedycje wgłąb dżungli dla zdobycia potrzebnego surowca.

CER.

Zazdrosna współzawodniczka japońskiej „królowej piękności"

Małpując brukowe dzienniki europejskie, i jeden z dzienników tokjorskich urządził konkurs piękności i przyznał tytuł „mis Tokio" jednej z ładnych mieszkanek stolicy Japonji.

Wkrótce potem wyróżniona na konkursie piękność otrzymała list z zawiadomieniem, że i tokjoska Akademja sztuki postanowiła udzielić jej nagrodę, pod postacią artystycznego posążka marmurowego.

Gdy nadeszła istotnie zapowiedziana skrzynka z owym posążkiem, cała rodzina „królowej piękności" zebrała się dokoła skrzynki, aby zobaczyć ową nagrodę Akademji sztuk.

Ale można sobie wyobrazić jej przerażenie, skoro, po otwarciu skrzynki wyskoczył z niej błyskawicznie wielki wąż jadowity, umieszczony obok posążka.

Tylko dzięki przytomności umysłu obecnych, gad nie zdążył nikogo z nich ukąsić i został zabity.

Zawiadomiono jednak o zajściu policję, która po krótkiem śledztwie wykryła, że posążek wysłała „królowej piękności" jej zazdrosna rywalka — niejaka Kinochita, którą też aresztowano.

Modernizacja życia lapońskiego w północnej Szwecji

Życie Lapończyków na północy Szwecji zostało zmodernizowane, ale zachowane zostały ich zwyczaje i obyczaje. Ich starodawny sposób podróżowania swego rodzaju wózkiem, ciągnionem przez reny, powoli zanika, zwłaszcza w okręgach, w których istnieją linje autobusowe. Lapończycy stale jeszcze wypasają swe stada renów

Obecnie jednak utworzono kolektywne stada, podczas gdy dawniej każda rodzina posiadała stado renów własne. Obecnie jest w Szwecji około 8000 Lapończyków, z których przeszło jedna trzecia trudni się wypasaniem bydła, podczas gdy reszta trudni się rolnictwem lub rzemiosłem. Do podniesienia kultury wśród Laponczyków przyczyniły się stałe szkoły. Potrafili zachować swój język i wydają swoje czasopismo, zamieszczając opowiadania swych czytelników w języku lapońskim. Daleko na północ jednak ich współplemieńcy prowadzą nadal życie pasterzy. Muzeum w Sztokholmie zbiera obecnie zabytki starej kultury i obyczajów Laponczyków.



CZWARTEK, 7. LISTOPADA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program ua dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy, poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wykonawcy: ork. PR. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego Aniela Szlemińska (śpiew) Tadeusz Lifan (wiol). 13.00 Muzyka z płyt; 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 Koncert z płyt; 15.15 Wiadomości o eksportowej polskim i przegląd giełd. 15.30 Piosenki w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego; 16.00 Co wam się podoba, pogadanka dla dzieci, wygł. Stary Doktór; 16.15 Z tysiąca i jednej nocy — koncert orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert chóru mieszanego pod dyr. Woytowicza; 17.00 Podbój Afryki przez Europę: pt. Kolonje niemieckie i włoskie w Afryce (odczyt trzeci) wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. 17.15 Muzyka lekka w wyk. zespołu Pawła Rynasa; 17.50 Książka i wiedza: O książce Heleny Radlińskiej: Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego — Henryk Lukrec; 18.00 Recital skrzypcowy Hugo Kolberga 18.30 Odczyt pt.: Z dziejów minjatury, wygł. dr. Fromowicz - Stillerowa; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty; 19.00 Wśród naszych przyjaciół... 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Mieczysław Fogg (piosenki) 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne Jerzego Szanjawskiego: Zegarek. Wykonawcy: Stefan Jaracz, Juljusz Osterwa, Mieczysława Ćwiklińska i inni; 21.35 Nasze pieśni w wyk. Berty Bragińskiej przy fort. prof. Ludwik Urstein; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.40 p. Kraków; 19 Nowiny leśne; 19.10 p. Kraków

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Kukiełki śląskie; 18.45 Koncert reklamowy; 19 Karlikowa poczta; 19.10 Przegląd prasy; 19.35 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Regjonalne problemy gospodarcze; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19 Mister Szablon — prosimy na plan — felj. filmowy wygł. mgr. Steiner 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogad. filmow: Film barwny Szczepaniaka — Karol Ford; 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Arje i pieśni w wyk. E. Szumpicha; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.20 Soliści; 19.20 Pięć lat przebojów, koncert; 19.50 Dziewica Orleańska — tragedja Fr. Schillera; 22.10 Muzyka popularna.

Rzym (420.8) 20.45 Medusa — opera Bruno Barilli.

Budapeszt (549.5) 17.30 Muzyka cygańska; 18.30 Recital fort. Imre Ungara; 19.20 Cyganerja — opera Pucciniego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Muzyka na ulicy"

Komedja w trzech aktach Pawła Schureka i Hansa Sasmana.

Przekład i opracowanie Marjana Hemara.

„Muzyka na ulicy" jest tylko wypełnieniem pauzy więdzy jednem wielkiem przedsięwzięciem teatralnem a drugiem. A zresztą teatr nie może zawsze wystawiać repertuaru wielkiej sztuki, musi też pomyśleć o repertuarze dla tej części publiczności, która chce się tylko bawić w teatrze. A można podziałać też wpływ Warszawy, gdzie błahostka dwóch wiedeńskich autorów, z których jeden (Sasman) już się „zgleichschaltował" i przeniósł się do Berlina, cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Ten powód chyba najmniej przemawia do nas, bo kilkakrotnie już przekonano się, że to, co się podoba Warszawce, przepada z kretesem w Krakowie.

W gruncie rzeczy nie miejmy więc żadnej pretensji, że nasz teatr miejski między „Trzema mgłami" a „Nocą listopadową" wystawił „Muzykę na ulicy". Pauzy w teatrze są konieczne i musi się je czemś wypełnić. Jest to zresztą sztuka bezpretensjonalna, nie posiadająca zdaje się żadnych ambicji ani aspiracji literackich. Szkoda tylko że jest tak ckliwie sentymentalna i przedstawia grajków ulicznych jako skończonych dżentelmenów Nie wyobrażamy sobie, by grajkowie uliczni poprostu prześcigali się w szlachetności i chcieli się koniecznie ożenić z dziewczyną porzuconą przez ich kolegę, a spodziewającą się potomstwa.

Mniejsza jednak i o to, wszak chodzi tutaj tylko o zabawę i śmiech. A śmiechu jest sporo, chociaż tempo sztuki, zręcznie zmontowanej przez p. Karbowskiego, pozostawia nieco do życzenia. Aktorzy grają naogół z rozmachem i temperamentem. Na pierwszy plan wysuwa się p. Macherskie, grający główna rolę. Niema w jego grze szarży, a jest natomiast dużo spokoju i umiaru. W dodatku jest jedynym z aktorów, który naprawdę gra na skrzypcach, podczas gdy inni jego koledzy tylko markują grę na instrumentach muzycznych. Obok p. Macherskiego wymienić należy przedewszystkiem p. Szuberta, który daje nam soczysty typek grajka - filozofa, oraz pp. Kondrata i Syroczewskiego, którzy swe role grają z humorem i werwą. Bez zarzutu grają też swe role pp. Suchecka i Niedźwiedzka.

M. K.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Układ z Niemcami

Kraków, 7 listopada.

Donosiliśmy już o tem, że w dniu 4 bm. został zawarty układ handlowy polsko-niemiecki, regulujący obrót towarowy między obydwoma krajami na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. (Klauzula ta polega na tem, że zarówno Polska jak i Niemcy obowiązane są udzielić wszystkim państwom, z któremi zawarły traktaty handlowe, takich samych ulg i przywilejów, jakie Polska i Niemcy udzieliły sobie nawzajem). Układ handlowy polsko-niemiecki składa się z dwóch części. Pierwsza część zawiera kontyngenty przywozowe do Niemiec i do Polski, przyczem kontyngenty przywozu niemieckiego do Polski obejmują: maszyny, obrabiarki, chemikalja, samochody osobowe, ciężarowe, motocykle, zabawki, piwo, wody mineralne itp., zaś kontyngenty na przywóz polski do Niemiec obejmują: świnie, bydło, gęsi, masło, ser, jaja, drzewo, spirytus. Do umowy gospodarczej dołączono dokładną listę i ilość przyznanych sobie wzajemnie przez obu kontrahentów kontyngentów towarowych, przyczem listy kontyngentów nie zostaną ogłoszone (niewiadomo dlaczego). Pozatem układ handlowy zawiera dokładne dane odnośnie do traktowania towarów, przechodzących przez obszar jednej ze stron do obszaru drugiej strony z prawem opłat wewnętrznych, obciążających wytwarzanie, sporządzanie lub spożycie towarów, z prawem nacjonalizacji towarów, pochodzących z państw trzecich, postanowienie o komiwojażerach, o próbkach, wzorach i opakowaniach, o świadectwach pochodzenia i o nierzetelnej konkurencji.

Druga część układu obejmuje kwestję uregulowania płatności z tytułu wzajemnego obrotu towarowego. Kwestja ta została uregulowana w ten sposób, że wzajemne należności za dokonany eksport będą zaliczane w Niemczech w Niemieckiej Kasie Zaliczkowej (Deutsche Verrechnungskasse), w Warszawie zaś — w Polskiem Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego. Tak więc eksporter polski nie otrzyma swej należności w dewizach od odbiorcy niemieckiego, lecz należność ta zostanie mu zaliczona we wspomnianej kasie w Berlinie, która wypłaci Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego w Warszawie tę należność, z chwilą otrzymania zawiadomienia o zaliczeniu na dobro swej należności za dokonany eksport towarów niemieckich do Polski. Jest to więc najzwyczajniejszy aparat clearingowy, z tą różnicą, że będzie on niezwykle skomplikowany a to zarówno ze względu na bałagan przepisów dewizowych w Niemczech jak i na ogromną biurokratyzację reglamentacji przywozu w Polsce.

Układ handlowy polsko-niemiecki nie obejmuje jednakże już zamrożonych dotychczas wierzytelności polskich w Niemczech, w szczególności zaś należności polskich eksporterów i stosunkowo ogromnych sum, należnych obywatelom polskim z tytułu czynszów od swych domów w Niemczech, które to należności nie mogą być przekazane do Polski spowodu zakazu transferu. Dalej układ nie rozwiązuje kwestji należności Ministerstwa Komunikacji za tranzyt kolejowy Niemiec przez Pomorze, które to należności wynoszą stosunkowo ogromną kwotę około 60 milj. zł. Niemcy przyrzekają należność tę skompensować przewozem towarów polskich przez terytorjum niemieckie do innych krajów. Jakkolwiekbądź — trudno uważać tego rodzaju „nadzieję“ za szczęśliwe rozwiązanie sprawy.

Układ z Niemcami spowoduje prawdopodobnie wzrost importu niemieckiego do Polski i zrównoważenie bilansu naszego handu zagranicznego z Niemcami. Dotychczas, w szczególności w ostatnich latach kryzysowych, nasz bilans handlowy z Niemcami wykazywał stosunkowo duże salda dodatnie dla nas. Było to zresztą koniecznem, ze względu na to, że Polska jest dłużnikiem w stosunku do Niemiec, a zatem musi mieć aktywny bilans handlowy z Niemcami. Teraz pozbędziemy się tej nadwyżki obrotów towarowych. Czy tego rodzaju rezygnacja z aktywnego salda bilansu handlowego odpowiada stałej i chwalebnej tendencji rządu w kierunku wzmagania eksportu i ograniczenia importu dla osiągnięcia największych nadwyżek bilansu handlowego i czy odpowiada ona samej zasadzie pozbawiania tej nadwyżki dłużnika, zasadzie, którą Niemcy od kilku lat szermują na arenie międzynarodowej, domagając się od wszystkich państw wierzycielskich uaktywnienia swego bilansu handlowego — to już pozostawiamy ocenie delegacji polskiej, która do tego układu doprowadziła.

Cała ta sprawa budzi jeszcze inne zastrzeżenie. Oto w tymsamym czasie, kiedy zawarto układ, przyjechała do nas delegacja angielskich sfer gospodarczych dla nawiązania ściślejszych stosunków z Polską. Anglja stoi na pierwszem miejscu pod względem wysokości w tabeli eksportu polskiego. Jest to nasz najpoważniejszy i zarazem najsolidniejszy odbiorca. Odbiorca który kupuje dużo, dobrze i płaci natychmiast. Odbiorca, który pozatem, że kupuje, stara się być naszym kredytodawcą. Wszystkie ostatnie zagraniczne operacje pożyczkowe, dokonane przez Polskę, zostały przeprowadzone na angielskim rynku pieniężnym. Dopuszczając do importu niemieckiego zrazimy sobie Anglików. Zrazimy sobie odbiorców dobrych i solidnych dla odbiorców złych i niesolidnych, a conajmniej wątpliwych. Zrazimy sobie bogatych finansistów, którzy mogą i może chcą, pożyczać nam pieniądze — dla pozyskania sobie bankrutów, którzy nam nic dać nie mogą, a jeszcze żądają od nas.

Od nas, kraju biednego, spauperyzowanego i tak bardzo potrzebującego dopływu środków finansowych z zagranicy.

Żydowskie sfery gospodarcze nie zmienią w dalszym ciągu swego stanowiska wobec importu niemieckiego. Układ handlowy z Niemcami może conajwyżej wzmocnić to stanowisko. Interesy z Niemcami, poza szkodami moralnemi, jakie z wszelkich stosunków handlowych z tym krajem wynikają dla każdego kulturalnego człowieka i uczciwego Żyda,, stają się także z punktu widzenia czysto gospodarczego interesami niepewnemi, złemi. Mamy układ z Anglją, krajem kupców i solidnych przemysłowców, krajem stosunkowo tanim, wytwarzającym wszystko, co zdolne jest zastąpić produkcję niemiecką, mamy układy z szeregiem innych krajów — kupiectwo żydowskie może sprowadzać jakie towary chce, byle nie towary niemieckie.

Vir

Przemysł łódzki w kleszczach karteli

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Łódź, w listopadzie.

Ostatnie deklaracje gospodarcze p. premjera Kościałkowskiego i p. wicepremjera oraz ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego zapowiedziały, między innemi środkami uzdrowienia gospodarki, również i głęboką analizę problemu kartelizacji przemysłu i wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Podobne deklaracje na temat karteli nie są nowością. Niejednokrotnie sfery rządowe zapowiadały walkę z nimi, a przynajmniej surową kontrolę, ale jak dotychczas kończyło się to tylko na enuncjacjach.

Nie będziemy wnikać w szczegóły. Stanowisko nasze do karteli jest znane. W niniejszym artykule zwrócimy tylko uwagę na dwa objekty, które przemysł łódzki trzymają w kleszczach. Mowa będzie o konwencji przędzalń czesankowych i o Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu. Z góry zaznaczyć chcemy, że nie przesądzając naszego negatywnego stosunku do nich, objektywnie podkreślimy dodatnie, acz nieliczne, ich cechy.

Konwencja przędzalń czesankowych grupuje, z pośród największych tego rodzaju zakładów, fabryki Allarta, Desurmont Motte i Ska i Tomaszowską przędzalnię wełny czesankowej. Konwencja, jak każdy inny kartel, miała na celu ograniczenie kredytu, wyeliminowanie konkurencji i swobodę dyktowania cen. W grudniu 1934 r. oświadczono klijenteli, z którą pracowano dotychczas z 90-ciodniowym kredytem, że kredyt ten zostaje ograniczony do sumy, jaka w danej chwili wynosi. W ten sposób świeża przędza mogła być nabyta tylko za gotówkę. Wytworzyło to niezdrową atmosferę. Firmy o dobrych podstawach mocno na tem ucierpiały, zaś te, pracujące dotychczas kapitałem Allarta czy innych musiały dalej otrzymywać kredyt, gdyż wrazie pozbawienia ich tego groziły niezapłaceniem należności. Ma to, mimo swych wad, tę dodatnią stronę, że firmy korzystające dotychczas z nadmiernego kredytu, nie pracowały swym kapitałem, nie liczyły się kalkulacja i rzucały na rynek towary tańsze, mogąc szastać cudzym pieniądzem. Teraz o tyle się to zmieniło, że muszą one liczyć się z możliwościami. Jednocześnie jednak konwencja wprowadziła w życie wszystkie, tak dobrze nam znane, ujemne cechy kartelizacji. Biuro rozdzielcze — „Binstar“ nie wydaje przędzy jeśli rachunek wynosi choć 1 zł. ponad sumę kredytowaną. *Jeśli aukcja na wełnę spada, ceny w kraju pozostają nadal sztywne, na tym samym poziomie, jeśli ceny wełny zwyżkują, automatycznie podnosi się cena przędzy.* Dodajmy do tego, że owe trzy największe firmy znajdują się w rękach obcych, Allart i Desurmont należą do Francuzów, a Tomaszowska przędzalnia czesankowa do Anglików i już mamy pełny obraz ich pracy, niewymagający komentarzy.

Ważną rzeczą jest w jaki sposób rząd ukróci działalność konwencji. Gdyby to nie dało pozytywnych wyników to dla przemysłu łódzkiego pozostanie jedna rada: umówić się by kupować przędzę jednej tylko fabryki, ewentualnie dwóch, reszta wtedy zagrożona w swym bycie będzie musiała zerwać porozumienie.

Osobny rozdział stanowi Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu. *Jest to już raczej monopol, niż kartel.* Korzystając z wysokich ceł ochronnych, nałożonych na produkty zagraniczne i z tego, że Tomaszowska daje 4/5 produkcji krajowej, fabryka ta sprawuje *władzę dyktatorską* nad fabrykantami, względnie jej odbiorcami, a mianowicie: 1) zależność kredytowa wprost od Tomaszowa, lub jej przedstawicieli, 2) zależność od dostawy i ceny i 3) przymus do stosowania się produkcją i wzorami do gatunków przędzy jedwabnej, fabrykowanej przez Tomaszów, Chodaków i Myszków. Zaznaczyć należy, że dwie ostatnie fabryki wyrabiają inne gatunki, niż Tomaszów i ich produkcja jest niewspółmiernie mała.

Tomaszów dyktuje ceny i jest w stanie nagle ceny zredukować lub podwyższyć, *dostawę wstrzymać*, by w ten sposób spowodować sztuczny brak surowca. Poowduje to zrozumiałą obawę u odbiorców i niepewność ich sytuacji, wobec czego odbiorcy zmuszeni są bezwzględnie się stosować do dyrektyw Tomaszowa. Więksi odbiorcy mogą podczas martwego sezonu otrzymać surowce i stworzyć sobie rezerwy dla późniejszej produkcji, natomiast mniejsi odbiorcy, albo ci co są w niełasce Tomaszowa skazani są na unieruchomienie fabryk. Jest ogólnie znaną rzeczą, *że ceny sztucznego jedwabiu zagranicznego tej samej jakości są o 50 — 60 tańsze niż fabrykaty Tomaszowa, i że kredyt zagraniczny jest udzielany na dogodniejszych warunkach niż to czyni Tomaszów.* Wyższość Tomaszowa po-

lega więc tylko na cle ochronnem. W tym stanie pożądanem byłoby by Rząd zrewidował swą politykę celną w tym sensie, by nie hamując rozwoju produkcji krajowej *zmusił Tomaszów do liberalniejszego traktowania swych klientów i przez zniżenie cen umożliwił* i ułatwił zdolność konsumcyjną szerokich warstw społeczeństwa.

Wysokość obciążeń celnych powoduje między innemi również i to, że pracodawcy, szczególnie mniejsi, nie cieszący się łaską Tomaszowa muszą cierpliwie czekać w kolejce póki więksi zostaną dostatecznie zaopatrzeni w surowiec. Przez ten czas wyczekiwania masy robotników, zatrudnionych w nich są pozbawione pracy i powtóre wyżej wzmiankowane wysokie ceny sztucznego włókna powodują ograniczenie produkcji i wysoką cenę wyrobów, które stają się niedostępne wprost dla warstw niezamożnych.

Ludność wiejska jak i pracująca mogłaby z tego skorzystać, gdyby przez zniżenie cła nastąpiło automatyczne zniżenie cen wyrobów, co przedewszystkiem ożywiłoby ruch fabryczny, popyt i wywołałoby zadowolenie mas, a może... podatki (większe wpływy). Gdyby dalej przez obniżenie ceł umożliwiono wprowadzenie surowca zagranicznego, tańszego, to przy znanej rzutkości Łodzi i zmyśle handlowym możnaby rozwinąć eksport towarów ze sztucznego jedwabiu, co napewno wpłynęłoby dodatnio na nasz bilans handlowy.

Argumenty wyżej wyłuszczone nie są jedyne. Można przytoczyć ich dziesiątki, a na poparcie ich setki przykładów, wziętych z życia, które wskażą na szkodliwe praktyki kartelowe.

Podkreśliliśmy na wstępie: celem niniejszego artykułu nie jest, tak obecnie modny atak na kartele. Chcemy tylko Czytelnikom i kompetentnym władzom przedstawić pewien odcinek gospodarczy i jego kolosalne szkody, które wywołuje na ekonomicznym organiźmie Łodzi.

Pisma donoszą, że międzyministerjalna komisja gospodarcza po całym szeregu wyjazdów do różnych połaci kraju zawita do Łodzi. Znajdzie tu wdzięczne pole do badań i aby tylko wyciągnęła odpowiednie wnioski. L. G.

Zebranie Zarządu i rady polsko-palestyńskiej Izby Handlowej

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu i rady Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej pod przewodnictwem prezesa L. Lewitego, na którem szczegółowo omawiano sytuację w Palestynie i stwierdzono, na zasadzie najnowszych wiadomości ze źródeł autorytatywnych powrót do normalnych stosunków po chwilowym nie uzasadnionym niepokoju, spowodowanym wojną włosko - abisyńską.

Obszernie omówione zostały sprawy eksportu polskiego do Palestyny stale wzmagający się ruch między Polską a Palestyną, rekordowe cyfry eksportu, przyczem rozważono konieczność uregulowania podziału kontyngentów na owoce cytrusowe, przyznanych w Palestynie w wysokości 10.000 tonn.

Wreszcie postanowiono przystąpić do organizacji udziału Polski w Targach Lewantyńskich 1936 w Tel-Awiwie.

Wiceprezes zarządu p. sędzia Friede, udał się dnia 5. XI do Palestyny, celem przeprowadzenia na miejscu pertraktacyj z dyrekcją Targów, jako też zbadania na miejscu możliwości dalszej rozbudowy stosunków gospodarczych między Polską a Palestyną.

Prace nad obniżką taryfy kolejowej

Jak się dowiadujemy podjęte zostały na terenie min. komunikacji prace, zmierzające do wydatnego i dalekoidącego obniżenia — zgodnie z zasadniczemi decyzjami rządu — taryf towarowych. Ogólna wartość zamierzonych zniżek taryfowych ma być bardzo znaczna i sięgać sumy około 100 milj. zł.

Oczywiście znaczna redukcja wpływów kolei, wynikłe z obniżenia taryf przewozowych, musiałaby w odpowiednim stopniu wpłynąć na budżet kolej. Jakkolwiek pokryje niedobór wynikający ze zniżek taryfowych, nie zostało dotychczas ustalone, w każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że kolej będzie się starała osiągnąć znaczne oszczędności w zakresie wydatków przez pozyskanie zniżki cen zakupywanych przez się artykułów, jak węgiel żelazo, podkłady etc., ponadto obniży rozmiary tych zakupów.

Obok prac nad dalekosięgającą obniżką taryf wydatniły się na terenie min. kolej tendencje do zaktywizowania działalności również i w innych dziedzinach. Min Kolei, jak się dowiadujemy wezwał przedstawicieli Państwowej Rady Komunikacyjnej do przedłożenia w krótkim czasie postulatów, zmierzających do usprawnienia i wydatnego ożywienia działalności tej instytucji.

Ze strony sfer gospodarczych wezwanie powyższe zostały podjęte z całą gotowością i koła odnośne ustaliły już pewne postulaty w tej mierze.

Propozycje sfer gospodarczych idą po linji powiększenia zakresu opinjodawczego Rady, zmienienia jej składu personalnego przez usunięcia z jej grona osób, niedostatecznie aktywnych, etc.

Przepisy sanitarne dla zakładów fryzjerskich

Ministerstwo Opieki Społecznej rozporządzeniem o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich zarządziło m. i. co następuje:

Zakłady fryzjerskie mogą być urządzane tylko w pomieszczeniach dobrze oświetlonych i dostatecznie obszernych. Stosunek powierzchni okien do podłogi nie może być mniejszy niż 1:8. O ile zakład posiada pracownię perukarską, pracownia ta znajdować się ma w oddzielnem pomieszczeniu. Zakłady fryzjerskie nie mogą być połączone z mieszkaniami, ani służyć do celów mieszkalnych, w szczególności do spania.

Zakłady fryzjerskie powinny być stale utrzymywane w czystości i porządku oraz należycie przewietrzane. Ściany pomieszczeń powinny być pomalowane na kolor jasny, a do wysokości conajmniej 2 m. mieć powierzchnię gładką, łatwo zmywalną. Podłogi powinny być gładkie i bez szczelin z materjału nieprzepuszczalnego.

Sprzęty w tych zakładach powinny mieć powierzchnię gładką. Sprzęty wyścielane powinny być całkowicie pokryte materjałem, niewchłaniającym kurzu. Umieszczanie w zakładach tych portjer i dywanów jest niedopuszczalne.

W zakładach fryzjerskich powinny się znajdować: umywalnia z wodą bieżącą, przyrząd do wyjaławiania lub odkażania narzędzi, dostateczny zapas czystej bielizny, w tem conajmniej 3 zmiany fartuchów lub kurtek dla personalu, oraz oddzielne schowki na czystą i brudną bieliznę, kosze do śmieci i spluwaczki z wodą, wycieraczki do obuwia, umieszczone na widocznem miejscu napisy: „nie pluć na podłogę", „nie wolno wprowadzać psów", „uprasza się o wycieranie obuwia" oraz egzemplarz omawiaego rozporządzenia.

Narzędzia i przybory fryzjerskie należy przed użyciem dokładnie oczyścić z tłuszczu i brudu oraz wyjałowić lub odkazić. Na żądanie klijenta należy to uczynić w jego obecności. Usuwanie włosów z klijenta, narzędzi i przyborów przez zdmuchiwanie jest wzbronione. Narzędzie metalowe wyjaławia się przez ogrzewanie w specjalnych sterylizatorach fryzjerskich lub przez wygotowanie w dwuprocentowym rozczynie sody, bądź odkaża się przez zanurzanie na 10 minut w 70 stopniowym alkoholu lub 5 proc wodnym rozczynie karbolu, formaliny albo lizolu. Inne narzędzia i przybory odkaża się 5 proc. rozczynem formaliny. Twarz klijenta wolno zmywać wyłącznie z pomocą czystej serwetki.

Wzbronione jest używanie przez pracowników zakładu już raz użytych wacików do pudrowania oraz trzymanie przez nich narzędzi i przyborów fryzjerskich w kieszeni. Używanie puszków do pudrowania jest wzbronione. Wata powinna być przechowywana w zamkniętych naczyniach szklanych lub w metalowych.

Przy obsługiwaniu klijenta wolno używać wyłącznie bielizny czystej. — Używanie w tym celu bielizny już raz użytej przed jej wypraniem w gorącej wodzie z mydłem jest wzbronione. — Pracownicy zakładów fryzjerskich powinni być w czasie zajęć stale ubrani w czyste białe fartuchy lub kurtki szczelnie zapięte na rękach i szyji oraz mieć krótko obcięte i czysto utrzymane paznokcie. Przed obsłużeniem klijenta należy myć dokładnie ręce.

W zakładach fryzjerskich wolno zatrudniać tylko te osoby, które przedłożą świadectwa lekarza urzędowego, stwierdzające, że nie są one dotknięte jedną z chorób objętych ustawą o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu, ani chorobą weneryczną, zaraźliwą lub odrażającą chorobą skórną. Aktualność świadectwa powinna być stwierdzana przez lekarza urzędowego przynajmniej co 6 miesięcy.

Jeżeli klijent jest dotknięty widoczną chorobą skórną, może być obsłużony wyłącznie pod warunkiem użycia przytem jego własnej bielizny, narzędzi i przyborów. Miejsce skaleczone przy goleniu lub strzyżeniu należy niezwłocznie zmyć spirytusem i przypalić azotanem srebra (lapisem) lub zajodynować.

Jeżeli zakład nie jest dostosowany do wymagań powyższego rozporządzenia, władza nadzorcza (powiatowa władza administracji ogólnej) może żądać usunięcia braków w terminie przez nią określonym, a po bezskutecznym upływie tego terminu zakład zamknąć.

Żądań tych jednak nie należy stawiać jeżeli usterki i braki ze względu na szczególne warunki zakładu nie mają większego znaczenia, a usunięcie ich byłoby połączone z niestosunkowo wielkiemi trudnościami lub kosztami.

Pomyślna konjunktura gospodarcza w St. Zjednoczonych

Według obliczeń amerykańskiego urzędu pracy, stan zatrudnienia w przemyśle Stanów Zjednoczonych osiągnął we wrześniu b. r. najwyższy poziom w ciągu 5 ostatnich lat.

We wrześniu b. r. znalazło ponownie pracę 350 tys robotników wobec 150 tys. w sierpniu br Płace tygodniowe we wrześniu wzrosły w stosunku do sierpnia b. r. o przeszło 12 miljn. dolarów.

NADESŁANE CZASOPISMA

„Palestyna i Bliski Wschód"

Ukazał się numer 10 (38) miesięcznika „Palestyna i Bliski Wschód", organu Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej. Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Banki Spółdzielcze w Palestynie" — Dr. A. Marcus, „Polsko - Palestyńskie stosunki prawne" — Mgr. G. Rotenstreich „Sprawozdanie Departamentu Ceł, Akcyz i Handlu Rządu Palestyńskiego za rok 1934", „Bliski Wschód jako rynek zbytu" — Dr. J. Adler, „Sytuacja gospodarcza Syrji" „Rozwój gospodarki rolnej Syrji", „Sytuacja gospodarcza Iraku", „Sytuacja gospodarcza Egiptu", „Sytuacja polityczna Egiptu", „Polityka celna Rządu Palestyńskiego", „Ruch budowlany w Palestynie w r. 1935", „Wzrost importu piwa do Palestyny", „Przegląd prasy" — P. W.

Działy stałe obejmują komunikaty Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej, nowozałożone przedsiębiorstwa w Palestynie, kronikę Palestyny, Syrji, Egiptu, Iraku, Iranu, Turcji oraz statystyki handlu Polski z krajami Bliskiego Wschodu, handlu zagranicznego Palestyny, ruchu okrętów w portach palestyńskich.

ZE SPORTU

NOWY TALENT LEKKOATLETYCZNY

Murzyn kalifornijski Ward z Los Angeles osiągnął w tym sezonie doskonałe wyniki, które każą upatrywać w nim groźnego przeciwnika dla Niemca Sieverta, rekordzisty świata w 10-cio boju. Oto niektóre wyniki Warda: 110 m. — płotki 14.5 s, wdal 7.66 m, wwyż 1.92 m., 100 m 10,7 s.

PRÓBNE IMPREZY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Jak donoszą z Zakopanego podhalański okręgowy związek narciarski projektuje zorganizowanie kilku próbnych zawodów narciarskich w drugiej połowie grudnia, a mianowicie 15 grudnia ślądem na Kondratowej, 21 grudnia bieg norweski 10 km., a 22 grudnia próbne skoki.

Pierwszy oficjalny konkurs skoków na Krokwi odbędzie się 26 grudnia.

— W dniach 6—12 listopada br. odbędzie się w New Yorku międzynarodowy turniej hippiczny o charakterze próby przedolimpijskiej. W konkursach wezmą udział najwybitniejsi jeźdźcy Stanów Zjednoczonych, Francji, Holandji, Irlandji, Argentyny i Kanady.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 22 m
7	Zachód słońca 15 g 53 m
CZWARTEK	11 Cheszwan 5696

Zakazane popisy młodocianych akrobatów

Na podstawie nowego rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej, zawierającego wykaz zawodów, w których niedopuszczalnem jest zatrudnianie małoletnich, wycofane mają być we wszystkich przedsiębiorstwach widowiskowych, jak: cyrkach, kabaretach i t. p. numery popisowe, w których występują małoletni, wykonywując karkołomne sztuki akrobatyczne.

Za urządzanie popisów akrobatycznych z nieletniemi wytaczane będą procesy sądowe.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO

W piątek 8. bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurol. - psych. U. J. posiedzenie naukowe Krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego z następującym programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Doc Brzezicki: Przyp. guza płatów czołowych. 3) Dr. Bornstein: Przyp. neuromyositis. 4) Dr. Landau: przyp. wodogłowia po insolacji pod postacią guza mózgu. 5) Dr. Kupczyk: w sprawie elektroterapji rwy kulszowej i innych nerwobólów. (Odczyt). 6) Sprawozdanie z międzynarodowego Zjazdu neurologów w Londynie.

CO ZGUBIONO?

Ukazało się obwieszczenie Zarządu Miejskiego w Krakowie o rzeczach znalezionych w czasie od 1. do 30 września br., a złożonych w depozycie rzeczowym Głównej Kasy Miejskiej.

Zarząd Miejski zwywa właścicieli wyszczególnionych przedmiotów, aby zgłosili się w Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego, Oddział Skarbowy, Ratusz II. p. drzwi Nr. 11 w godzinach urzędowych od 12-tej do 2-giej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt ,gdzie po udowodnieniu prawa własności, zgrubione przedmioty zostaną im wydane.

W przeciwnym razie przedmioty te zostaną wydane znalazcom i po upływie trzech lat przejdą na ich wyłączną własność lub też po upływie tego czasokresu zostaną sprzedane w drodze licytacji.

Przedmioty ulegające zniszczeniu zostaną sprzedane w trzy miesiące od niniejszego ogłoszenia.

—o§o—

PROMOCJA. P. Henryk Lauterbach z Krakowa, syn radcy M. Lauterbacha, prezesa Centrali KKL., uzyskał na uniwersytecie w Florecji stopień doktora nauk politycznych.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA HEBRAJSKICH LITERATÓW I DZIENNIKARZY w Polsce, oddział w Krakowie, odbędzie się dziś we czwartek 7. XI. br., o godz. 8-mej wiecz., przy ul. Brzozowej 5.

—o§o—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 6. 11. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była naogół utrzymana, ruch nadal niewielki, zainteresowanie dość ograniczone. Skromne obroty 4½% l. z. b. Bku Kraj. po zł. 63.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych międzybankowych tendencja bez szczególnych zmian, zwyżkowo kształtuje się jedynie marka niem. I tak: płacono za dolara gotówkowego 5.29—5.33, czeki bankowo 5.29,5—5.31,5. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.28, grubsze 5.29, dolar złoty 8.98—903 funt ang. 26.10—26.25, marka niem. 137—142, korona czeska 20.95—21.15.

Dewizy: Londyn 26.10—26.25 Szwajcarja 172.25—173 Berlin 213—214, Paryż 3497—3504.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSK.

Warszawa, 6. 11. Akcje: Bank Polski 94.25. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: inwestycyjna 111.50 konwersyjna 66 konwers. kolej. 56 dolarowa 77.75 dolarówka 51.50—51.75 stabilizacyjna 61.13—61.63.

Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.80 Holandja 360.85 Kopenhaga 116.85 Londyn 26.17 N. Jork tel. 5.31¾ Oslo 131.40 Paryż 35.01 Praga 21.96 Sztokholm 143.85 Szwajcarja 172.80 Włochy 43.20.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30 oraz 5.32 w towarze przy tendencji uarzymanej..

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6. 11. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, owsie, fasoli, rzepaku, mące i otrębach. Ceny utrzymują się naogół na niezmienionym poziomie z wyjątkiem owsa, który nadal zniżkuje w cenie. Tendencja w dalszym ciągu skłania się ku zniżce. Usposobienie spokojne.

* * *

Owies jednolity 14—14.50 lekko zadeszcz. 13.50—14 zbiorowy 13.50—14 lekko zadeszcz. 13—13.25 jednolity bez klauzuli mniejszej wartości 14.75—15.25 lekko zadeszcz. bez klauzuli mniejszej wart. 14.75, rzepak letni 39—39.50, ozimy 42—43. Wszystkie ceny loco Lwów. Inne kursy niezmienione.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 6. 11. Wszystko bez zmiany. Ogólny obrót 2.198½ ton w tem żyta 320. pszenicy 97. jęczmienia 207, owsa 160 ton.

Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 11. Dewizy: Paryż 20.26¼ Londyn 15.14½ Nowy Jork 3.07 5/8 Bruksela 51.97½ Medjolan 24.95 Madryt 41.97½ Amsterdam 208.90 Berlin 123.70 Wiedeń noty 5670 Sztokholm 78.07½ Oslo 76.07½ Kopenhaga 67.60 Praga 12.73 Warszawa 57.87½ Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.67½ Japonja 88.50.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 91 Paryż Fr. fr. 1670 Zurych przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jark, 5. 11. Giełda nieczynna.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 6. 11. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 16 5/6 termin 16 5/8 Cyna 225—½ termin. 213—¼ Banka 230 Straits 230 Ołów 18 termin 18 Miedź 35 7/16—9/16 termin 35 13/16—7/8 Elektrolit 40—½.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Drugi wielki wieczór pożegnalny Józefa Kamena

By umożliwić jaknajszerszym masom, które nie mogły przybyć na Akademję do Starego Teatru, zetknięcie się z Józefem Kamenem, czołowym artystą Trupy Wileńskiej i jednym z najpopularniejszych aktorów żydowskich urządza Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie w piątek dnia 8 bm. o godz. 8.30 wieczorem w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej

WIELKI WIECZÓR POŻEGNALNY JÓZEFA KAMENA

Józef Kamen wykona większą część programu w skład którego wchodzą utwory Pereca, Asza, Mangera i fragmenty z dramatów, w których Kamen grał główną rolę.

Udział biorą jeszcze p. **Marja Biliżanka**, artystka dramatyczna scen polskich, **M. Gebirtig**, ulubiony poeta krakowski, **Beer Horowitz**, znany poeta żydowski, **Włodzimierz Macherski**, artysta teatru im Słowackiego, **S. Natan**, reżyser i były artysta Trupy Wileńskiej, **Ida Natan**, artystka dramatyczna, **Runa Wellner**, artystka dramatyczna p. **Władysław Woźnik**, artysta teatru im. J. Słowackiego. Conferencierkę prowadzić będzie p. S. Natan.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2.— zł. już do nabycia u Fischhaba ul. Grodzka.

— **Z TEATRU SŁOWACKIEGO.** Dziś pełna humoru komedja muzyczna Schureki i Sasmana „Muzyka na ulicy", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego w premjerowej obsadzie.

— **„TRZY MGŁY"** poemat dramatyczny Marjana Niżyńskiego wspowadza teatr im. J. Słowackiego na scenę w poniedziałek 11 bm. ku uczczeniu Święta Niepodległości. W utworze tym, wyróżnionym pierwszą nagrodą na konkursie sztuk, związanych z czynem Legjonów w 20-lecie wymarszu na pole walki, autor przedstawia duchowe i życiowe przejścia człowieka w przełomowej dobie życia polskiego.

— **CZŁOWIEK, WOJNA I POLSKA W „TRZECH MGŁACH" MARJANA NIŻYŃSKIEGO.** Pod powyższym tytułem urzdza w niedzielę 10 bm. o godz. 7 wiecz. Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39. II. p.) wieczór literacki, poświęcony dramatowi Marjana Niżyńskiego p. t. „Trzy mgły" Na wieczór złożą się przemówienia prof. B. Pochmarskiego i odczyt Al. J. Gałuszki, połączony z recytacją wyjątków z dramatu.

— **TEATR ŻYDOWSKI,** Bocheńska 7. Znany artysta „Trupy Wileńskiej" i niezrównany mistrz humoru ściąga co wieczór szerokie sfery publiczności, darząc je wieczorem pełnym humoru, śpiewu i tańca. Dziś po raz ósmy „Der Gazlen". Początek 9 wiecz. Ceny najniższe od 50 gr. — 1.50. Bilety przez cały dzień w firmie A. Fischhab Grodzka 46.

— **DORA KALINÓWNA,** świetna artystka, niedościgniona przedstawicielka humoru, wystąpi tylko jeszcze jeden raz w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze. Kalinówna wykazuje wielki talent charakterystyczny i wielką siłę komiczną, w piosenkach zaś żydowskich osiąga wysoki stopień nasilenia uczuciowego i zrozumienia stylu, toteż kreacje jej są skończenie obmyślane i doskonałe, temsamem godne zobaczenia.

— **ANNIE FISCHER,** młoda, już dziś gwiazda na firmamencie pianistycznym, laureatka (I-sza nagroda) na konkursie im. Fr. Liszta w Budapeszcie (1933) wystąpi z koncertem w **SALI SASKIEJ.** Wieczór ten urządzony ku czci 50 rocznicy śmierci Fr. Liszta, zapowiada się jako evenement artystyczny sezonu koncertowego. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali.

— **IRENA DUBISKA,** znakomita skrzypaczka wystąpi z jedynym koncertem w piątek 8-go listopada w Sali Saskiej. Koncert ten zapowiada się szczególnie interesująco, nietylko ze względu na bogaty i ciekawy program, ale dlatego, że znakomita artystka grać będzie na wspaniałym instrumencie „Guarnerius", z najlepszej epoki tego mistrza z r. 1743, z sławnej kolekcji Tarsillo, o stwierdzonej autentyczności. Wspaniały ten instrument oddał na ten koncert do dyspozycji artystki gr. Benedykt Tyszkiewicz. Program koncertu obejmie najcelniejsze utwory: Haendla, Karłowicza, Zaczyckiego, Szymanowskiego, Paderewskiego i Tartiniego. Bilety są do nabycia w kasie sali Saskiej przy ul. św. Jana 6. w cenie od zł. 1.40 do zł. 4.—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Sing-sing".
ATLANTIC: „Wacuś" (Dymsza) i „Pani i szofer" (Bressart).
APOLLO: „Epizod" (Pauly Wessely).
BAGATELA: „Poszukiwaczki złota" oraz rewja „Z Papryką..."
STELLA: „Zamach na generała Skałłona"
SZTUKA: „Kozak i słowik" (Iwan Petrowicz).
UCIECHA: „Bengali".
WANDA: „Kapryśna Marieta (Jeanette Mac Donald).

Cichy ślub ks. Gloucester

Londyn. 6. 11. PAT. Dzisiaj w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu Buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodzin i królewskiej i państwa młodych ślub ks. Gloucester z lady Alice Douglas Scott. Pozatem na uroczystości tej byli obecni: królowa Norwegji, następca tronu szwedzkiego z małżonką, oraz król Grecji Jerzy 2-gi.

Związek małżeński został pobłogosławiony przez arcybiskupa Canterbury.

Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim w białej sali jadalnej. O godz. 15-tej państwo młodzi wyjechali do Baughton, rezydencji letniej ojca pana młodego, gdzie spędzą miesiąc miodowy.

Wydobycie wielomiljonowego skarbu cesarza Menelika

Paryż, 6. 11. PAT. Korespondent „Intransigeant" donosi z Addis Abeby: W dniu dzisiejszym przystąpiono do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który umierając, wydał specjalne zarządzenia odnośnie tego skarbu. Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty tylko w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa, grożącego państwu. Ażeby dostać się do wnętrza podziemi, trzeba było wysadzić dynamitem dwoje żelaznych drzwi grubości 40 cm. Według wiadomości oficjalnych, skarb cesarza Menelika wynosi 8 miljonów talarów Marji Teresy, czyli około 40 miljonów franków, prócz tego zawiera sztaby złota, srebra i platyny, wartości 135 miljonów franków.

Straże przednie posuwają się naprzód... w komuuikacie oficjalnym

Rzym. 6. 11. PAT. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery włoskiej, straże przednie posuwają się naprzód na całym froncie północnym. Na pograniczu pustyni kraju Danakilów wojska włoskie minęły Gabalę, posuwając się w kierunku Dato.

Pierwszy korpus armji włoskiej zajął miejscowość Agulę a patrole sięgają już Aulalo. Korpus armji tubylczej posuwa się wzdłuż doliny, w której płynie strumień Sallo. Drugi korpus armji zajmuje stanowiska w Adiabo i Chire.

Na odcinku somalijskim kolumny włoskie kontynuują działalność w Ogadenie. Eskadry lotnicze dokonały lotów wywiadowczych mających duże znaczenie strategiczne

Sladami Rasa Gugsy

Asmara. 6. 11. PAT. W Asmarze krążą pogłoski o przejściu na stronę Włoch jednego z wybitnych dygnitarzy aibsyńskich. Pogłoski te zdają się znajdować potwierdzenie w toczących się rokowaniach, prowadzonych przez owego dygnitarza abisyńskiego z władzami włoskiemi.

Gdyby pogłoski te znalazły potwierdzenie i rokowania doprowadziły do zawarcia układu, **otworzyłoby to Włochom drogę do Harraru.**

Matka, która chciała zabić...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 11. (Sin) Przed warszawskim Sądem Okręgowym odbył się dziś ciekawy proces byłej tancerki Kicińskiej, oskarżonej o usiłowane zabicie swych dzieci: 11-letniej córki Tamary i 4-letniej Anity.

Kicińska mieszkała wspólnie z tramwajarzem Eugenjuszem Mykytynem, który był ojcem obu dziewczynek. Pewnego dnia pokłóciła się Kicińska z Mykytynem przed restauracją i wpadła w szał. Kiedy wróciła do domu i drzwi otworzyła jej córka, Tamara, Kicińska porwała siekierę i ugodziła ją w głowę. Drugi cios zadała Kicińska młodszej córeczce. Przerażone maleństwo krzyknęło wówczas: „Mamusiu, nie zabijaj nas!" Ten okrzyk podziałał na Kicińską tak dalece, że momentalnie odzyskała świadomość i wybiegła na ulicę, wzywając ratunku dla swych dzieci. Na szczęście okazało się, że rany nie były śmiertelne.

Dziś zeznawały obie córeczki przed Sądem w charakterze świadków w procesie swej matki. Kicińska przyznała się do czynu, twierdząc, że działała w stanie zamroczenia umysłu. Po przeprowadzeniu rozprawy wydał Sąd wyrok skazujący Kicińską na 2 lata więzienia, jednakże wykonanie kary zawieszono jej.

Jak wygląda neutralność Stanów Zjedn. w rzeczywistości

Waszyngton, 6. 11. PAT. Ministerstwo handlu ogłosiło o znacznej podwyżce ceł wywozowych na naftę i produkty naftowe. Jest to niewątpliwie skutek wzmożonego wywozu tych produktów do Włoch wbrew ostrzeżeniom prezydenta Roosevelta.

* * *

Waszyngton, 6. 11. PAT. Z Nowego Orleanu odchodzą wielkie transporty nafty i bawełny dla Włoch. Oczekiwane jest dalsze ożywienie w porcie z chwilą zastosowania sankcyj. Sekretarz komisji senackiej do spraw zbrojeń Rausenbusch oświadczył, że komisja szczegółowo zbada wszelkie wysyłki, przeznaczone dla Włoch i Abisynji, oraz za jego zdaniem przedłożone przez prezydenta Roosevelta prawo neutralności może rozciągnąć embargo na naftę, bawełnę, żelazo, węgiel oraz samochody ciężarowe i osobowe.

Wicepremjer Australji ofiarą sankcyj

Canberra, 6. 11. PAT. Premjer Lyons oświadczył w parlamencie, że wicepremjer Hughes podał się do dymisji. Dymisja Hughes'a nastąpiła na żądanie rady ministrów, spowodu oświadczenia, w którem Hughes wystąpił przeciw udziałowi Australji w sankcjach, oświadczając, że albo one są zbyteczne, albo też oznaczają wojnę.

Audjencje na Zamku

Warszawa. 6. 11. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym na łącznej audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieńskiego oraz gen. Roupperta.

Nieprawdziwe pogłoski o zniesieniu kuratorjów

Warszawa. 6. 11. PAT. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne i niepoważne.

Podatek dochodowy będzie scalony

Warszawa, 6. 11. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na porządku dziennym posiedzenia znajdowała się sprawa opodatkowania urzędników państwowych i zwiększenia opodatkowania urzędników prywatnych. Podatek dla pracowników prywatnych będzie scalony. Skala jego będzie ściśle progresywna i wynosić będzie od 1% przy dochodzie rocznym 1.500 zł. czyli miesięcznym 125 zł. do 50% dochodu przy uposażeniach, wynoszących 250 tysięcy zł. rocznie.

Warszawa, 6. 11. (Sin). W przedsiębiorstwach państwowych i niektórych monopolach zamierzano podwyższyć pensje niektórych urzędników z tem obliczeniem, aby ich opodatkowanie nie dotknęło. Chodziło tu o utrzymanie fachowców na ich stanowiskach. Sprawa ta została przekazana Ministerstwu Skarbu do rozważenia i prawdopodobnie będzie załatwiona negatywnie.

Potępienie szowinizmu czeskiego

Poznań, 6. 11. PAT. Zarząd Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu zamieścił w prasie poznańskiej oświadczenie, że potępia szowinistyczne dążenia, zmierzające do wynarodowienia Polaków, mieszkających w granicach republiki czeskosłowackiej.

Dalsze wysiedlania obywateli polskich z Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 6. 11. PAT. Urząd powiatowy w Nowym Iczynie na Morawach doręczył Janowi Pazdalskiemu, robotnikowi, obywatelowi polskiemu, osiadłemu na Morawach od 26 lat, ojcu 4 dzieci w wieku 5 do 13 lat dekret, wydalający z granic Czechosłowacji.

Urząd powiatowy w Czeskim Cieszynie wydalił z Czechosłowacji Józefa Marca, obywatela polskiego, stale zamieszkałego w Końskiej na Śląsku zaolziańskim.

Urząd powiatowy we Frydku wydalił z Czechosłowacji Polaków Józefa Krzemienia, zamieszkałego w pow. frydeckim od roku 1906 i Molina Adama, zamieszkałego w tym powiecie od szeregu lat.

Urząd powiatowy w Prościejowie doręczył przemmysłowcowi polskiemu w tej miejscowości J. Gelbowi dekret, wydalający go z Czechosłowacji.

Bojkot teatru czeskiego przez Polaków

Morawska Ostrawa, 6. 11. PAT. Społeczeństwo polskie na Śląsku n/Olzą i Morawach ogłosiło bojkot teatru czeskiego w Morawskiej Ostrawie. Przyczyną tego było przedstawienie operetki, w czasie którego jeden z artystów deklamował wiersze, obrażające uczucia narodowe ludności polskiej w Czechosłowacji.

Oficjalnie dementują...

Londyn. 6. 11. PAT. Oficjalnie dementują, jak donosi Reuter, pogłoskę, pochodzącą ze źródeł francuskich, jakoby w ciągu ub. tygodnia jedna z wybitnych osobistości brytyjskich informowała się w Berlinie co do warunków, na podstawie których Niemcy zgodziłyby się powrócić do Ligi Narodów.

Obniżenie taryfy kolejowej

Warszawa, 6. 11. PAT. Stosownie do programu nowego rządu, zarząd kolei przygotowuje *rewizję kolejowej taryfy osobowej i towarowej*. Prace nad redakcją nowej taryfy osobowej dobiegają końca. Zreformowana będzie zarówno taryfa normalno-torowa jak i wąskotorowa w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych. Do najważniejszych korzyści, jakie przyniesie nowa taryfa należy *uchylenie droższych dzisiaj stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej, przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim do 200 klm.*, a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie dotychczas nie stosowano taryfy podmiejskiej.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo od nowej taryfy normalnej. Znaczne korzyści dla osób, które nie korzystają dzisiaj z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne, przyznanie wszystkim podróżnym prawa do nabycia biletów tygodniowych, które dzisiaj służą tylko robotnikom. Bilety tygodniowe skalkulowane będą w cenie równej 3-em biletom na przejazd jednorazowy, zaś bilety miesięczne w cenie 12 biletów jednorazowych obliczonych według nowej taryfy normalnej. Rewizja taryfy towarowej przeprowadzana jest w przyspieszonem tempie przez badania statystyczne i kalkulacyjne, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżone w ramach tego programu.

Godna odpowiedź Heleny Meyer

Nowy York. 6. 11. (ŻAT) Słynna żydowska mistrzyni szermierki, **Helena Meyer**, którą niemiecki Komitet Olimpijski zaprosił do udziału w reprezentacji niemieckiej na Olimpjadzie berlińskiej, postawiła jako warunek przyjęcia tego zaproszenia żądanie **przyznania jej pełnych praw obywatelskich w Niemczech**. Gdyby żądanie jej nie zostało spełnione, Helena Meyer **zdecydowana jest odmówić przyjęcia wspomnianego zaproszenia**. Dotychczas nie otrzymała Meyer jeszcze odpowiedzi, jak władze niemieckie ustosunkowały się do jej żądania.

Wiadomość o postawieniu przez Helenę Meyer tego żądania została zakomunikowana prasie przez członka kierownictwa uczelni Mills College w mieście Oakland (Kalifornja), w której Helena Meyer jest nauczycielką języków.

(Jak wiadomo, niemiecki komitet olimpijski wystosował zaproszenie do Heleny Meyer tylko w celu zmylenia opinji publicznej, że w Niemczech nie stosuje się żadnych szykan wobec sportowców żydowskich pragnących wziąć udział w Olimpjadzie).

Armja abisyńska chce utrzymać Makalle za wszelką cenę

Warszawa. 6. 11. PAT. Na podstawie informacyj ze źródeł angielskich, francuskich niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 6 listopada:

Według informacyj ze źródeł francuskich armje włoskie mają **jutro wznowić przerwaną przez niepogodę ofensywę na Makalle.** — Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, — stwierdzając iż Abisyńczycy ewakuowali całkowicie obszary bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armję włoską. Przypuszczają, iż Makalle wpadnie w ręce włoskie **bez walki**. Tym optymistycznym przewidywaniom przeczą wiadomości z Addis Abeby. W kołach zbliżonych do pałacu cesarskiego twierdzą z całą stanowczością, iż armja abisyńska zamierza **utrzymać Makalle za wszelką cenę**.

Według informacyj ze źródeł niemieckich nie znajdujących zresztą potwierdzenia, w okolicach Makalle już wczoraj wieczorem miały się toczyć zacięte walki. Włosi, którzy zajęli miasto, po gwałtownym ataku abisyńskim mieli rzekomo z niego ustąpić, ponosząc **znaczne straty**. Na froncie południowym, według wiadomości z tychże źródeł, miały rozegrać się również długotrwałe walki. Przeczą temu jednakże informacje ze źródeł abisyńskich, stwierdzające, iż na obu frontach panuje obecnie spokój.

Cesarz Haile Selassie w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Włosi w pierwszych dniach ofensywy osiągnęli linję Aksum—Adua—Adigrat, posuwając się o 30 klm w głąb terytorjum abisyńskiego, nie spotkawszy poważniejszego oporu ze strony Abisyńczyków. Dalszy rozwój wypadków na froncie północnym zależy od tego, kiedy większe siły abisyńskie wezmą udział w akcji. — Włoskie posunięcia w kraju Danakilów z punktu widzenia wojskowego nie mają żadnego znaczenia. Na froncie południowym, zdaniem cesarza sukcesy włoskie są również nieznaczne, zważywszy, iż dotychczas armja gen. Grazianiego nie przekroczyła linji Ual-Ual—Geledi—Gerlogubi.

Jak w piekle

Londyn, 6. 11. (L). Z frontu abisyńskiego donoszą, że w ostatnich czasach coraz częściej mnożą się wypadki dezercji z szeregów włoskich *Na stronę abisyńską przechodzą nietylko czarni askerowie, ale i biali żołnierze.*

Ostatnio cesarz Haile Selassie przyjął na audjencji dwu białych żołnierzy włoskich, Fizlo Poglisi i Clemente Fergo, którzy przysłani zostali z frontu południowego. Walczyli oni w rejonie rzeki Szebelli i podczas ataku przeszli na stronę abisyńską. *Jak się okazuje, są to antyfaszyści.* Złożyli oni cesarzowi sprawozdanie o sytuacji wojsk włoskich na froncie południowym i prosili, by włączyć ich do armji abisyńskiej, by mogli choć w Afryce walczyć ze znienawidzonym faszyzmem.

Dziennikarzom dezerterzy włoscy opowiadali, *że żołnierze na froncie południowym żyją, jak w piekle. W każdej kompanji, liczącej 120 ludzi, conajmniej 60 jest chorych. Choroby trapiące Włochów są tak straszne i tak dziwne, że nawet lekarze włoscy, którzy specjalnie studjowali choroby tropikalne, nie mogą ich rozpoznać i są bezradni wobec cierpień żołnierzy.* Żołnierzom daje się też we znaki brak chininy, jaki ostatnio zapanował. Clemento Fergo opowiada, iż on sam musiał iść do ataku, mając 39 stopni gorączki.

Falaszowie w armji abisyńskiej

Jerozolima, 6. 11. PAT. Jak donosi prasa, kilka tysięcy Falaszów wyznania mojżeszowego w Abisynji wstąpiło do wojsk abisyńskich. W Addis-Abebie zgłosił się ochotniczo do armji zamożny kupiec żydowski wraz z 20 członkami swej rodziny.

* * *

Port Said, 6. 11. PAT. Na pokładzie parowca „Athos" odpłynęli do Dżibuti ochotnicy z Egiptu, Palestyny i Syrji, którzy zamierzają wstąpić do armji abisyńskiej. Wczoraj wieczorem przed konsulatem włoskim odbyła się manifestacja, którą rozproszyła policja.

Transjordanja uczestniczy w sankcjach

Jerozolima. 6. 11. PAT. W jednym z dzienników ukazała się urzędowa wiadomość iż **Transjordanja wzięła udział w sankcjach przeciwko Włochom.**

* * *

Londyn. 6. 11. (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej prof. Brodetzki wyjaśnił, że sankcje antywłoskie nie odnoszą się do korzystania z okrętów włoskich **dla celów przewożenia emigrantów do Palestyny.** Wogóle sankcje te nie obowiązują w zakresie środków transportowych i komunikacyjnych. Zakazują one tylko importu i eksportu materjałów wojennych, udzielania kredytów Włochom i importu towarów włoskich.

Żydowskie kandydatury do parlamentu brytyjskiego

Londyn. 6. 11. (ŻAT) W wyborach do parlamentu angielskiego, które odbędą się 14 b. m., kandyduje **40 Żydów, w tem 28 z listy Labour Party**, 6 konserwatystów, 4 liberałów oraz 2 tzw. liberałów narodowych, zwolenników obecnej koalicji.

Kolonja kombatantów żydowskich w Palestynie

Wiedeń. 6. 11. (ŻAT) „Bund der Judischen Soldaten" w Austrji uchwalił przystąpić do założenia w Palestynie kolonji na gruntach Funduszu Narodowego ku czci 12 tysięcy Żydów niemieckich, którzy w czasie wojny polegli w obronie Niemiec. Do akcji tej mają być przyciągnięci kombatanci żydowscy we wszystkich krajach. Z praw pierwszeństwa do osadnictwa w projektowanej kolonji korzystać mają członkowie rodzin poległych na wojnie Żydów niemieckich.

Projekt założenia tej kolonji powstał w toku obrad odbytej w tych dniach w Wiedniu krajowej konferencji Keren Kajemet w Austrji. Powstanie kolonji ma być zgodnym wyrazem protestu Żydów przeciwko zniewa żeniu imienia poległych Żydów w związku z zarządzonem przez Goebbelsa skreśleniem nazwisk bohaterów-Żydów z tablic pamiątkowych żołnierzy niemieckich w czasie wojny światowej.

Kłopotliwa nazwa miasta niemieckiego

Berlin. 6. 11. (ŻAT) Na specjalnem posiedzeniu samorządu z udziałem władz administracyjnych w mieście Judenbach w pobliżu Sonnebergu omówiono sprawę ozmiany **nazwy miasta**, która ma tak wybitnie niearyjskie brzmienie. Na posiedzeniu uchwalono zbadać najpierw na podstawie źródeł historycznych, kiedy i w jakich warunkach miasto Judenbach otrzymało swą specyficzną nazwę.

Jeszcze o Kongresie Żydowskim

Paryż. 6. 11. (ŻAT) Komitet delegacyj Żydowskiego Komitetu Wykonawczego dla sprawy Światowego Kongresu Żydowskiego ogłosił następujący komunikat:

W czasie pobytu w Paryżu Abe Goldberga, który zatrzymał się tu w przejeździe do Ameryki zetknął się z kilkoma członkami Komitetu i odbył rozmowy na temat wskazanej przez wszystkich konieczności jaknajszybszego zwołania światowego Kongresu Żydowskiego.

Biuro centralne Komitetu twierdzi, że nie było żadnego posiedzenia Egzekutywy, na którem-by zapadła uchwała w sprawie terminu Kongresu lub zmiany zasady wyborów

Warszawa, 6. 11. (Sin). Dziś ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy motoryzacyjnej.

Polemika: Kościałkowski - Switalski

Warszawa. 5. 11. (Sin.) Po dyskusji na wtorkowem posiedzeniu senatu zabrał głos premjer Zyndram - Kościałkowski, który w związku z przemówieniem wicemarszałka Świtalskiego oświadczył: Przemówienie wice marszałka Świtalskiego, jednego z twórców Konstytucji, było nacechowane troską a nawet ubolewaniem jakoby rząd mój, jak również rząd płk. Sławka przez inicjatywę w sprawie pełnomocnictw naruszył uprawnienia konstytucyjne ciał ustawodawczych a nawet przez to i samą konstytucję. Sądzę, że zachodzi **tu jakieś duże nieporozumienie.** Tłem ustawodawczym wynikającym z art. 55 Konstytucji, jest prawo udzielenia rządowi na jego wniosek przez Izby ustawodawcze pełnomocnictw. Rząd występując z wnioskiem w myśl tego artykułu, działał zgodnie z literą i duchem Konstytucji, co zawsze czynił i zamierza czynić, Jest rzeczą ciał ustawodawczych zależnie od stopnia zaufania do każdoczesnego rządu udzielić lub odmówić tych pełnomocnictw. O to tylko wysoką Izbę prosimy. Skolei złożył następujące oświadczenie wicemarszałek Świtalski: Zapisałem się do głosu dla złożenia osobistego oświadczenia, ponieważ **źle zostały zrozumiane moje słowa przez pana premjera.** Nie użyłem wyrażenia „naruszył Konstytucję”. Użyłem i to rozmyślnie wyrażenia „mijanie się z duchem Konstytucji”. Powtarzam, rząd jest do rządzenia, parlament do uchwalania ustaw. Można te zasady zmienić przy koniecznościach, które są nieuchronne. Uznałem, że istnieje dla rządu taka nieunikniona konieczność wynikająca z techniki pracy. Oto jest wszystko — panie premjerze - zakończył wicemarszałek Świtalski.

Przebieg procesu w Grodnie

Grodno. 5. 11. (ŻAT) W dalszym ciągu procesu o ekscesy antyżydowskie w Grodnie zeznawało 40 świadków oskarżenia. Wszyscy świadkowie **składali zeznania obciążające oskarżonych.** Posterunkowi P. P. Łazarski i Trykubow zeznali, że na cmentarzu, po pogrzebie, Kuszcza oskarżony Stanisław Kozłowski wygłosił **przemówienie podburzające w imieniu Stronnictwa Narodowego.** Przeszkodził mu w tem ksiądz. Oskarżony Zygmański nie przyznaje się do udziału w pracach Stronnictwa Narod., twierdzi natomiast, że należy do BB.

Prokurator oświadczył podczas dzisiejszej rozprawy, że uczestnicy plondrowania miesz kań stanęli już przed Sądem grodzkim. Oświadczenie to ma na celu wykazać, że na ławie oskarżonych znajdują się tylko ci, którzy przez ekscesy antyżydowskie, chcieli pomścić śmierć Kuszcza.

Oskarżeni zachowują się nadal wyzywają co i zuchwale i nie odpowiadają na pytania adwokatów Żydów. Kiedy radny m. Grodna Jezierski, występujący jako świadek nazywa oskarżonych chuliganami, ci protestują energicznie. Świadek Jezierski nazywa ich wobec tego bandą. Obrońcy osakrżonych usiłują za wszelką cenę wykazać, że Żydzi organizowali w Grodnie samoobronę.

Charakterystyczne są zeznania świadka Żyda Buczyńskiego, który został pobity w **bramie starostwa i przez urzędnika starostwa.**

W dniu dzisiejszym złoży zeznania 30-tu świadków. Jutro rozprawy nie będzie, a w Grodnie odbędzie się drugi sensacyjny proces trzech Żydów, z pobliskiej wsi oskarżonych o zabójstwo chrześcijanina Markowskiego.

Czy wybitni politycy będą zeznawać w procesie Stawiskiego

Paryż, 5. 11. PAT. W drugim dniu procesu Stawiskiego i jego wspólników ukończono odczytywanie aktu oskarżenia. Przewodniczący zrekapitulował następnie tezy tego dokumentu. Uprzedzając wystąpienie obrony, przewodniczący sądu oznajmił, że w odpowiednim czasie stawią się na rozprawie nawet ci świadkowie, którzy teraz usprawiedliwiają swą nieobecność. Zauważyć należy, że w ciągu dnia dzisiejszego w kuluarach sądu krążyły pogłoski, *że większość wybitnych działaczy politycznych nie zamierza stawić się na rozprawie w charakterze świadków.* Chodzi o osobistości tej miary, co b. premjer Chautemps i Daladier, oraz wielu parlamentarzystów, których nieobecność na procesie sprowadziłaby rozprawę do zwykłego procesu kryminalnego. W tych warunkach zapowiedź prezesa sądu została powitana z ulgą przez obronę.

Popołudniu przystąpiono do badania oskarżonych. Pierwszy zeznawał b. dyrektor zakładu zastawniczego w Orleanie Desbrosses, który oświadczył m. in., iż zgodził się wydać fałszywe bony zakładowi zastawniczemu w Orleanie wobec nalegań Stawiskiego, który groził popełnieniem samobójstwa. Następnie Desbrosses przyznaje, że taką samą operację miał przeprowadzić w Bayonne. Na pytanie przewodniczącego, co wzamian otrzymał od Stawiskiego, Desbrosses oświadczył, iż uzyskał sumę 113 tys. fr. Oskarżony oświadczył ponadto, iż miał pełne zaufanie do Stawiskiego wobec stosunków, jakie posiadał oszust. Na pytanie, jakie to były stosunki, Desbrosses *nie chciał wymienić nazwisk żadnej osobistości politycznej.*

Roztrzaskana rzeźba Schillera

Berlin, 5. 11. PAT. Dziś w południe naprzeciwko Grosses Schauspielhaus w Berlinie wydarzyła się katastrofa przy demontowaniu pomnika Schillera. Olbrzymi dźwig zawalił się przy obciążeniu go pomnikiem, przyczem *figura poety runęła z wysokości 3 m. na bruk, doznając wielkich uszkodzeń.* Pomnik miał być przetransportowany do dzielnicy zachodniej, gdzie wyznaczono dlań miejsce w t. zw. lasku Schillera.

Zakonnica skazana na 10 lat ciężkiego więzienia

Berlin, 5. 11. PAT. W procesie dewizowym przeciwko kilku zakonnicom klasztoru w Muelhausen ogłoszono dziś wyrok, mocą którego przełożona klasztoru została skazana na 10 lat ciężkiego więzienia i grzywnę 250.000 mk.

Churchill ostrzega przed rewizją traktatu wersalskiego

Londyn. 5. 11. PAT. Przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem w Epping Winston Churchill zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynikłoby z jakiejkolwiek rewizji traktatu wersalskiego, zaznaczając, że zmiana granic, ustalonych w Wersalu nie mogłaby się odbyć bez nowej wojny.

Londyn. 5. 11. PAT. Lotnik brytyjski Kingsdorf Smith wystartował do powtórnego lotu, celem pobicia rekordu czasu na linji komunikacyjnej Wielka Brytanja - Australja.

Polowanie w Spale

Warszawa. 5. 11. (Sin.) Jak nam komunikują, w związku ze świętem myśliwskiem Św. Huberta odbyło się w Spale polowanie, w którem na zaproszenie Prezydenta Rzplitej wzięli udział Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i premjer Kościałkowski. Gen. Rydz-Śmigły oraz p, premjer Kościałkowski wrócili wieczorem do Warszawy.

Decyzja w sprawie **redukcji płac wojskowych jeszcze nie zapadła.**

Pogłoski na temat amnestji

Warszawa, 5. 11. (Sin). „Iskra“ donosi: Kursujące w kołach prawniczych pogłoski na temat projektowanej amnestji dla skazanych w sprawach politycznych i kryminalnych konkretyzują się w ostatnich dniach, mówiąc, że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało *już projekt ustawy amnestyjnej, który jest obecnie rozpatrywany przez miarodajne instancje.* Po ostatecznem opracowaniu projektu amnestji znajdzie się on na posiedzeniu Rady Ministrów.

O ile wierzyć pogłoskom, projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia. Jeżeli idzie o skazanych w sprawach kryminalnych, projekt ma przewidywać darowanie kary do 6 miesięcy, a zmniejszenie do połowy wyższych wymiarów kary.

Podobno projekt ustawy amnestyjnej nie przewiduje darowania wzgl. zmniejszenia kary tym skazanym, którzy uchylają się od wykonania wyroku, chyba, że znajdą się oni w rozporządzeniu władz prokuratorskich do 1 grudnia br (skazańcy polityczni).

Urzędnicy protestują

Warszawa, 5. 11. (Sin). Dnia 4 bm. odbyło się plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, na którem stwierdzono m. in., że cyfrowe zmniejszenie deficytu budżetowego w ciągu ostatnich 5 lat odbywa się niemal wyłącznie drogą ciągłych ograniczeń uposażeń pracowników czynnych i emerytowanych. Jest to tem bardziej krzywdzące, że — jak wykazują dane statystyczne — 90 proc. pracowników czynnych — pobiera uposażenia w wysokości 100—260 zł. miesięcznie. Przeciętne uposażenie emeryta wynosi 135 zł. miesięcznie, przyczem wdowy i sieroty pobierają *połowę tej kwoty.* W tych warunkach uważa reprezentacja, że dalsza redukcja stanowi naruszenie dobrze nabytych praw emerytów i prowadzi do spauperyzowania ogółu pracowników.

Co Polska będzie wywozić do Niemiec

Warszawa. 5. 11. (Sin.) Jak się dowiadujemy, umowa gospodarcza między Rzeczypospolitą a Rzeszą Niemiecką obejmuje klauzulę **największego uprzywilejowania opłat przywozowych i formalności celnych.** Wywóz i przywóz wynosić będzie do 170 miljonów zł, przyczem Polska eksportować będzie za 140 miljonów zł wyroby rolnicze, a więc 200 tysięcy sztuk świń, co wynosi w przybliżeniu 25 miljonów zł, drzewo za 40 miljonów zł, oraz masło, jaja i szczególnie gęsi. Eksport gęsi w tym roku jednak nie nastąpi spowodu upływu okresu sezonowego.

Sprawę technicznego przeprowadzenia umowy, więc prowadzenia rachunków przyjmowania wpłat od importerów i uskuteczniania wypłat przyjmie po polskiej stronie Towarzystwo Kompensacyjne pod kontrolą samorządu gospodarczego.

Umowę zawarto narazie do 31 października 1936 z prawem przedłużenia za zgodą obu stron na dalsze okresy roczne

Hodża premjerem czechosłowackim

Praga. 5. 11. PAT. Prezydent Masaryk zwolnił Jana Malypetra ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i mianował na jego miejsce ministra rolnictwa Hodżę

NOWI STAROSTOWIE

Minister Spr. Wewnętrznych zamianował kierownika Starostwa powiatowego wadowickiego Henryka Sowińskiego starostą powiatowym w Dąbrowie k. Tarnowa.

Minister Spraw Wewnętrznych zamianował starostę powiatowego w Sarnach Dr. Franciszka Grzesika starostą powiatowym w Wadowicach.

Z placu boju w Abisynji

Marsz wojsk włoskich wstrzymany

Warszawa, 5. 11. PAT. Na zasadzie informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 5 listopada.

Na froncie północnym w prowincji Tigre według urzędowych wiadomości włoskich z Asmary, potwierdzonych ze wszystkich innych źródeł *marsz naprzód wojsk włoskich został w poniedziałek 4 bm. wieczorem wstrzymany na 48 godzin.* Jako motyw tego zatrzymania ofensywy podają źródła włoskie — *konieczność uporządkowania świeżo okupowanego kraju i nawiązania kontaktu pomiędzy poszczególnemi kolumnami operacyjnemi.* Wojska włoskie zajęły pozycje, panujące nad wejściami do dolin Agula i Sullo.

Gen. de Bono wraz ze sztabem ulokował się na południe od Adui, aby śledzić zbliska operacje. Jak przewidują informatorzy francuscy, Włosi będą koncentrować *swe wojska w dolinie Agula przed marszem na Makalle.* Źródła włoskie potwierdzają, że wbrew poprzednim wiadomościom Abisyńczycy przygotowali obronę miasta Makalle. Teren, przez który musi pójść dalszy marsz włoski, jest — jak wskazują źródła włoskie — *coraz trudniejszy, a nieustające ulewy czynią ścieżki i drogi górskie zupełnie niezdatnemi do marszu.* O zajętym przez wojska włoskie w dwudniowej ofensywie terenie, źródła niemieckie donoszą, że korpus gen. Marawigna znajduje się obecnie *w mało zbadanej górzystej krainie Adiabo, stąd zbliżyć się on ma do rzeki Takazze tak, aby obejść bezdroża Tenibienu i wbić się klinem pomiędzy armje abisyńskie,* znajdujące się w okolicach jeziora Tsana i w zachodnie części frontu północnego.

Korpus gen. Santini, który zajął prowincję i miasto Hausien posunął się nieco naprzód do Negasz-Majmesti. Zajęta przez Włochów prowincja Hausien stanowi węzeł dróg, wiodących *do Adigratu i Tembiemi.* Jest to obszar bogaty w wodę i urodzajny. Na zachodzie Hausienu ciągną się góry Agame aż do Makalle. Po drodze znajduje się miejscowość Addi-Abage, gdzie dowódca angielski Napier zwyciężył w 1868 r. cesarza Teodora. Tędy zapewne pójdzie dalszy szlak marszu włoskiego.

Na froncie południowym według informacyj ze wszystkich źródeł, *Gorahai trzyma się w dalszym ciągu, pomimo silnych ataków lotniczych włoskich.* Wojska włoskie posuwają się powoli do Magalo w odległości 320 km. na północno-zachód od Dolo i 130 km. na północno-wschód od rzeki Webbi-Szebeli, nie napotykając oporu.

Z poszczególnych epizodów walk na froncie południowym źródła włoskie notują *atak samolotów na karawanę wiozącą broń i benzynę z Somali brytyjskiego do armji Rasa Nasibu.* — Poległo od bomb 50 *Abisyńczyków, a zniszczenie transportu osłabiło według tej relacji szanse* Rasa Nasibu, który ma stawiać czoło gen Graziani w Somali.

Ze źródeł abisyńskich donoszą, że drobne oddziały abisyńskie wtargnęły do pozycyj włoskich na północno-wschód od Dolo, chcąc uderzyć w ten sposób w lewe skrzydło armji.

Źródła niemieckie w informacjach o stanie rzeczy na frontach, zwracają uwagę, że o planach i zamiarach strategicznych Abisyńczyków właściwie nic nie wiadomo, natomiast plany włoskie na najbliższy okres operacyj są zupełnie wyraźne.

KRONIKA TARNOWSKA

UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU HANOAR - HACJONI.

W niedzielę dnia 3 bm. odbyły się uroczystości poświęcenia sztandaru organizacji młodzieży ogólno - sjonistycznej Hanoar - Hacjoni, które miały przebieg imponujący. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Templu szczelnie wypełnionym publicznością. Modły odprawił kantor p. Weinberg wraz z chórem pod batutą prof. Weissmana przy akompanjamencie organów. Podniosłe kazanie wygłosił rabin dr. Weissman. Odśpiewaniem Hymnu państwowego oraz Hatikwy zakończyło się nabożeństwo. Po południu o godz. 2 odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i wbijania gwoździ. Na boisko Samsonu przybyły liczne rzesze publiczności oraz reprezentanci Starostwa p. refer. Malik, Zarządu miejskiego p. dr. Szalit, Zarządu kahalnego p. dr. Wieder, członek A. C. tow. J. Neiger, prezes Światowego Związku Ogólnych sjonistów i wiceprezes A. C. tow. dr. Schwarzbart, cały komitet lokalny z dr. Chometem na czele oraz przedstawiciele frakcyj sjonistycznych, org. młodzieży i org. społecznych. Po uroczystym raporcie org. Hanoar Hacjoni ustawionej w wielkim trójkącie na boisku zagaił prezes patronatu dr. Mandel, który odczytał pisemne przywitania a między innemi serdeczne przywitanie nadeszło od Ks. prałata Dra Reca, poczem wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe członek A. C. tow. J. Neiger a w końcu przemówił członek komendy naczelnej Hanoar Hacjoni w Warszawie tow. Goldstein. Nastąpiło wręczenie artystycznie wykonanego sztandaru białoniebieskiego opasanego państwową wstęgą biało - czerwoną, chorążemu tow. Reinowi, który złożył ślubowanie na ręce tow. Goldsteina z komendy naczelnej. Wkońcu nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, przyczem pierwsze gwoździe wbili reprezentant Starostwa p. ref. Malik, przedstawiciel Zarządu miejskiego p. dr. Szalit i Zarządu kahalnego p. Dr. Wider oraz reprezentant Światowego Związku Og. Sjonistów i Egzekutywy Org. Sjon. w Zach. Mał. tow. dr. Schwarzbart. Spowodu zimna odpadły pokazy skautowe. Wieczorem odbyła się w sali lustrzanej Kasy Oszczędności uroczysta akademja przy licznym udziale publiczności, którą zagaił prezes komitetu lokalnego tow. dr. Chomet, poczem piękne przemówienie o sytuacji w sjoniźmie w związku z 18-leciem Deklaracji Balfoura oraz o sytuacji w ogólnym sjoniźmie i w ruchu młodzieży ogólno - sjonistycznej wygłosił wiceprezes A. C. tow. dr. Schwarzbart, a wkońcu imieniem młodzieży Hanoar Hacjoni przemówił członek komendy naczelnej Hanoar Hacjoni w Warszawie tow. dr. Tenenbaum, którego oświadczenie, że młodzież Hanoar Hacjoni gotowa ponieść najcięższe ofiary dla unifikacji całego ruchu młodzieży ogólno - sjonistycznej przyjęte zostało hucznemi oklaskami przez wszystkich zebranych na akademji

„DZIAŁACZE" ENDECCY PRZED SĄDEM. Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odpowiadali dnia 4 bm. mgr. praw Stanisław Szczeklik, Jan Curyło, Tadeusz Ogrodnik, Tadeusz Wilczyński i Stanisław Podgórski oskarżeni o to, że w połowie roku 1934 odbyli w Chotowie poufne zebranie rzekomo celem założenia miejscowego koła Stronnictwa narodowo demokratycznego, przyczem wedle aktu oskarżenia oskarżony mgr. Szczeklik miał wygłosić do zebranych na tem zebraniu rolników przemówienie tej treści, że gdy organizacja narodowo demokratyczna stanie silną, to pójdą na miasteczka a później na miasta i Żydom zrobią masakrę a wsie im pomogą do wypędzenia Żydów, których w Polsce nie potrzeba. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, podając tylko, że na zebraniu tem, które było jawnem, nawoływano tylko do niekupowania u Żydów a przesłuchani na rozprawie świadkowie obecni na tem zebraniu zaprzeczyli, jakoby organizatorzy zebrania oskarżeni mgr. Szczeklik, Curyło i Ogrodnik nawoływali do masakry Żydów, przyczem wszyscy świadkowie potwierdzali, że była natomiast mowa o niekupowaniu u Żydów. Oskarżonych bronili adwokaci mgr. Roman Skowroński z Tarnowa, i dr. Rąb z Rzeszowa, którzy uważali za stosowne apoteozować hasła endeckie bojkotu Żydów posługując się przytem niesmacznemi antysemickiemi wycieczkami. Wszystkich oskarżonych Trybunał uniewinnił od zarzuconego im w akcie oskarżenia przestępstwa.

FAŁSZERZ KSIĄŻECZKI P. K. O. W agencji pocztowej w Ciężkowicach przedłożył osobnik w wieku około 25 lat książeczkę PKO. opiewającą na 120 złotych żądając wypłaty 80 zł. Kierownikowi agencji książeczka się jednak nie spodobała, wobec czego porozumiał się telefonicznie z urzędem pocztowym w Mszanie Dolnej, skąd pochodziła książeczka. Po stwierdzeniu, że w Urzędzie pocztowym w Mszanie Dolnej na powyższą książeczkę żadnej kwoty nie wpłacono, zawiadomiona policja przyaresztowała fałszerza, którym okazał się Karol Polański zamieszkały w Nowym Sączu, który przyznał się do sfałszowania książeczki i wydał spólników.

ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH. Onegdaj odbył się w Tarnowie zjazd Związku zawodowego małorolnych przy udziale 31 delegatów. Zadania i prace związku omówił były poseł Adam Ciołkosz a prawodawstwo rolnicze referował dr. Agatstein. Wedle sprawozdania oddział liczy 1056 członków w 36 wsiach.

KRONIKA PRZEMYSKA

Z RADY MIEJSKIEJ. Trzecie skolei posiedzenie Rady Miejskiej w ub. miesiącu odbyło się dnia 31. 10. i stanowiło finisz w odrobieniu przeładowanego porządku dziennego, składającego się z 16 punktów (!) których na ostatnich 2 posiedzeniach nie zdołano oczywiście przedyskutować.

Jedną z ważniejszych spraw, znajdujących się na porządku dziennym był podział miasta na rejony kominiarskie, o co toczy się od szeregu miesięcy zażarta walka między majstrami kominiarskiemi, strzegącymi zazdrośnie swego stanu posiadania, a wyzwolonymi czeladnikami. Na skutek zakulisowych zabiegów mistrzów kominiarskich podziału na rejony dotychczas nie przeprowadzono. Sprawy tej nie załatwiła również Rada na ostatniem posiedzeniu.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru 8 członków Rady Kom. Kasy Oszczędności w osobach radnych: Dra Bodecara, Włodka, Złotnickiego, zaś z poza Rady miejskiej wybrano m. in. pp. Schwebera Eljasza i Astla Leona. Do komisji rewizyjnej wybrano: Dra Dobrzańskiego, sędziego Ciecierskiego i Dra Dawida Landaua.

Następnie wybrano Komitet opieki społecznej w składzie 11 radnych, oraz dokonano podziału miasta na okręgi opiekuńcze, wybierając opiekunów społecznych w osobach: Dra Buchsbauma, aptekarza Katza Jakóba, aptekarza M. Laufera, Henryka Michniowskiego Moniki Żmorowej, Juljana Horwackiego i Ludomira Fiałkowicza.

WYBÓR DELEGATA DO RADY WOJEWÓDZKIEJ. Onegdaj wybrała Rada Powiatowa delegata do Rady Wojewódzkiej w osobie Dr. Józefa Nowosieleckiego ze Sielca.

DEMONSTRACJA ANTYCZESKA. W Przemyślu odbyła się demonstracja antyczeska zorganizowana przez Federację Związków Obrońców Ojczyzny Przemówienie wygłosił b. senator prof. Garlicki. Na zebraniu uchwalono odpowiednie rezolucje.

REORGANIZACJA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Przemyśl ustanowiony został siedzibą okręgu P. C. K. obejmującego 19 powiatów a to na 26 wojew. Lwowskiego.

Prezesem został plk. Bałaszeszkul, I. wiceprezesem starosta Reniszewski, II. wiceprezesem em. plk. dr. Mossing, skarbnikiem s. s. o. Jopek ref. sanitarnym dr. Armatys zastępcą członka komisji rewizyjnej dr. Brand.

O OBRAZĘ SĄDU. Przed sędzią okręgowym Czernym odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko niejakiemu Wasylowi Itaszowi. Akt oskarżenia zarzuca Itaszowi obrazę sądu jakiej miał się dopuścić w czasie rozprawy w sądzie w Krakowcu. Sąd pierwszej instancji skazał Itasza na dwa miesiące bezwzględnego aresztu. Sąd okręgowy Itasza uwolnił. Bronił adw. dr. L. Peiper.

NAPAD RABUNKOWY W POWIECIE. W Sieraboscach pow. Przemyśl dokonali ubiegłej nocy nieznani sprawcy napadu rabunkowego na dom Rozalji Pasztelnik. Po sterroryzowaniu samotnie mieszkającej kobiety poczęli szukać pieniędzy. Na krzyk kobiety zbiegli się sąsiedzi na których widok bandyci zbiegli. Policja jest już na tropie zbiegłych.

OTWARCIE NOWEJ POCZTY. Dowiadujemy się że nowy gmach pocztowo - telegraficzny zostanie oddany do użytku dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Ze względu na brak kredytów nie zakupiono nowego umeblowania tak że do nowego gmachu przeniesione zostaną stare meble.

MUSZYNA.

Dnia 20. X. 1935 odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia „Ceirej Mizrachi" pod przewodnictwem pana Abrahama Rosenbauma na którem został wybrany nowy zarząd.

Prezes Lustig Michael, wicepr. Faber Mandel, skarbnik Gutwirth Józef, sekretarz Rosenbaum Abraham.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJĘ kwalifikowanej ewent. kierowniczej siły z branży przyborów szewskich. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Samodzielny". 3847g

KOREPETYTORA(ki) z hebrajskiem do chłopca ośmioletniego przyjmę. Zgłoszenia Dietla 31 m. 5 godz. 3—4. — 3852g

DRUKARZA nakładacza przyrządzacza (amerykanka) samodzielnego przyjmę. — Zgłoszenia pod „Amerykanka" do Admin. N. Dziennika. — 3854g

Posad poszukują

RADJOTECHNIK — mechanik siła pierwszorzędna, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do N. Dziennika pod „Radjotechnik" 3847g

DZIELNY podróżujący w branżach cukierniczej, spożywczej kosmetycznej, galanteryjnej, doskonale zaprowadzony poszukuje dodatkowego zastępstwa. Branża obojętna. Zgłoszenia — „Delcredere - kaucja" Nowy Dziennik. 3858g

INTELIGENTNA osoba w średnim wieku dobra gospodyni poszukuje zajęcia jako towarzyszka i lektorka. Zgłoszenia pod: „Miła pedantka" do Adm. Nowego Dziennika. 5313kr

INTELIGENTNA, — zdolna, energiczna panі z wykształceniem handlowem, władająca dobrze polskim i niemieckim poszukuje zajęcia do starszej pani do dzieci lub w interesie handlowym. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Sympatyczna". 3856g

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką w wiedeńskich szpitalach poszukuje pracy. Warunki skromne. Łagiewnicka 48b, m. 1. 3860g

PANNA inteligentna z szyciem (krawieczyzną) językiem niemieckim, szuka posady do dzieci, w biurze lub jakiejkolwiek innej. Zgłoszenia Nowy Dziennik dla „R. H.". 3846g

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie podania, rękopisy oraz korespondencję polsko-niemiecką. Ceny niskie. Adres: Dietla 36. II p. of. Nr. 29. 5996kr

Sprzedaż

PIECE kaflowe PRZENOŚNE dla biur, sklepów przedpokoi i łazienek oraz piece i kuchnie we wielkim wyborze — poleca najkorzystniej: A. STEMPLER, św. Gertrudy Nr. 29. Tel. 184-04. 3760g

MEBLE uniwersalne, nowoczesne, gwarantowanej jakości, poleca Fabryka Mebli „STYL" Kraków — Wiślna 8. Ceny najniższe, fabryczne. 5683kr

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia Holzerowej, Kraków, Jasna 8. 3663g

MODELE WIEDEŃSKIE w całościach, pasach biustnikach poleca ZIMETOWA STRADOM 27 w podworcu. CENY ZNACZ. NIE ZNIŻONE.



Lokale

DWA pokoje pełnokomfortowe do wynajęcia. Syrokomli 17. 3846g

DLA KUŚNIERZA! — Sklep frontowy zaraz wolny Dębniki, Barska 4. Wiadomość Firma „Au Bon Marche" Grodzka 13. 6009kr

DWA POKOJE z kuchnią, słoneczne, ½ IV piętra do wynajęcia. Topolowa 17. Wiadomość u dozorcy lub tel. 11679. 6016kr

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, komfortowe II piętro do wynajęcia. Grodzka 12. — Dozorca wskaże. — 6013kr

POKÓJ nieumeblowany wejście z klatki schodowej blisko śródmieścia zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Śródmieście" do Adm. N. Dziennika.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe, słoneczne, suche. Każdy pokój osobne wejście II piętro. Dzielnica VIII. do wynajęcia od 1 grudnia br. Wiadomość: Tel. 147.39. —

BUDYNEK fabryczny Zabłocie — Żywiec, na cele przemysłowe do wynajęcia. A. Springut, Żywiec 2

POSZUKUJĘ skromnego pokoju umeblowanegao. Zgłoszenia pod „Punktualny" — Biuro Ogł. Stattera — Rynek 8. 6015kr

HOTEL LONDYŃSKI W KRAKOWIE — WYNAJMUJE SALE ŚWIEŻO ODRESTAUROWANE NA ŚLUBY, ZABAWY I ZEBRANIA POD ZARZĄDEM BRENNERA. 5753kr

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej poleca M. Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. 5949

BEZPŁATNY abonament otrzymasz w LITERACKIEJ, Stradom 19 — za JEDNEGO nowego abonenta. Miesięcznie 1.50 zł. 5919kr

Matrymonjalne

DWUDZIESTODZIEWIĘCIOLETNI kawaler przystojny z dobrego domu kupiec dobry charakter szuka towarzyszki życia. Listy nieanonimowe N. Dziennik pod „Chętnie Einheirat" 3859g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI JEDNOLITYM SYSTEMEM W 10-ciu LEKCJACH perfekt wy-ucza ZOFJA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8/I, m. 7. OPŁATA MINIMALNA. 3849g

NAUCZYCIELKA z dyplomem uniwersyteckim i studjami zagranicznemi udziela lekcyj francuskiego we wszystkich zakresach. Przygotowuje do egzaminów uniwersyteckich. Gandzowa, — Czysta 16. 3857g

WYCHOWAWCA SPORTOWIEC (pełne) kwalifikacje przyjmie do kompletu kilku chłopców (do 8 lat). — Wychowanie pomoc w nauce, nauka jazdy na łodzie, gimnastyka. Zgłoszenia pod „Wychowawca-sportowiec" do Adm. N. Dziennika. 6010kr

DZIECI trudne do wychowania i nauki przyjmę na popołudnie Kraków, telefon 156-46. 6014kr

STUDENT filozofji — przyjmie lekcję w zakresie szkolnym za obiady wzgl. za zapłatę. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Nauczyciel". 385gg

ZBIOROWE lekcje angielskiego dla początkujących 5 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do 15 listopada. Weinfeldowa, Dietla 107. 3851g

WIECZORNE KURSY nowoczesnej KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ (1-miesięczne) DLA BUCHALTERÓW(ek) odbędą się w ŻYD. ŚREDNIEJ SZKOLE HANDLOWEJ w Krakowie, — Stradomska 10, od 15 listopada br. Zgłoszenia przyjmuje — WILHELM SOKOLER rewident ksiąg Kraków ul. Lubicz 26. — Tel. 180-98. 6007kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE ZAPRASZAMY na tani sezon jesienny do znanego pensjonatu „Jurand". Kuchnia wykwintna, towarzystwo doborowe. Zarząd. 5819kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcznie „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie 10'—. Nekrologi (klepsy za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.